

SŁOWO

WILNO, Wtorek 18 października 1932 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82., Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł., Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej, cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia, ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadawane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie nr-u dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Mjchalskiego.
N.-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nauz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 5.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczevska.
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch”.

NA BLIŻSZĄ I DALSZĄ METĘ

W poprzednich artykułach mówiłem, że pewna łączność zachodzi pomiędzy niemiecką tezą o równości zbrojeń, a polską o równości zobowiązań wobec mniejszości narodowych, jak również pisałem o tem, że Polska wzamian za ustępstwo żądaniom Niemców na temat zbrojeń zażądać od nich powinna Locarna Wschodniego.

Chciałbym dziś bliżej skonskretyzować i wyjaśnić, co miałem na myśli. Jak najsilniej podkreślam, że zbrojenia Niemiec w danej chwili stanowią dla nas straszne niebezpieczeństwo. Nie proponuję też i nie proponowałem, aby Polska poparła żądania Niemiec wzamian za jakiś oderwany czyn z ich strony. Nie wyobrażam sobie tranzakcji następującej: Polska popiera Niemców w sprawie zbrojeń, Niemcy popierają Polskę w sprawie wyswobodzenia się z pod klauzul mniejszościowych. Po takiej jednostkowej i okolicznościowej współpracy polsko - niemieckiej nastąpiłoby niewątpliwie dalsze uprawianie przez Niemcy polityki Stressemanna, polegającej na pokoju z Francją, szukanie jednostronnego odwetu na Polsce. Również nie jestem ślepy i rozumiem doskonale, że papierowe Locarno Wschodnie, pozabawione zwłaszcza gwarancji angielskiej, w żaden sposób nie może być uważane za jakiegokolwiek bezpieczeństwo dla Polski.

Te wszystkie względy, które najzupełniej oceniam, nie mogą mnie jednak sprowadzić z drogi, na którą popychają mnie następujące przesłanki: Niekorzystne dla Polski jest, że w miarę polepszania się stosunków francusko - niemieckich, pogarszają się stosunki polsko - niemieckie. Wojny europejskiej nie będzie. Wojna lokalna polsko - niemiecka naraża nas na wielkie niebezpieczeństwo. Konieczne jest zamknięcie nożyc politycznych. Konieczne jest, aby stosunki pomiędzy Warszawą, a Berlinem były nie inne, jak te, które panują pomiędzy Paryżem, a Berlinem.

Będąc więc przeciwnikiem jakiegokolwiek politycznej, czy wypadkowej współpracy polsko - niemieckiej, skorzystałbym z każdej okazji, aby wkroczyć na drogę odprężenia polsko - niemieckich stosunków. Wydaje się to ludziom niemożliwe! Bardzo dużo rzeczy dzieje się takich, które ludziom wydają się niemożliwe. W 1923 r. jeden z byłych polskich ministrów spr. zagr. mówił mi, że przewiduje rychłe porozumienie polsko-francuskie. Wydawało mi się to niemożliwe, a ludzie, którym to komunikowałem, uśmiechali się tylko ironicznie. Edward Grey pisze w swoich pamiętnikach: „Wyszedłem z ministerstwa spr. zagr. jako podsekretarz stanu w czasie, kiedy Francja była największym naszym wrogiem. Wróciłem do ministerstwa spr. zagr. na stanowisko ministra, a w czasie mej nieobecności Francja została naszym sojusznikiem”. Wiemy, dlaczego tak się stało. Bo w okresie Fachody t. j. chwili największego napięcia stosunków francusko - angielskich, kiedy omal kanał La Manche nie zerwał się krwią wojny pomiędzy temi dwoma narodami — ministrem spr. zagr. Francji został Delcasse, to jest człowiek, który miał wielki cel przed oczyma: odzyskanie Alzacji, rewanż na Niemczech. Cel ten nakazał mu doprowadzić do sojuszu z tym, którego ulica paryska uważała za wroga, co więcej, z tym, który istotnie był wrogiem historycznym Francji, z Anglią. Weźmy pierwszy lepszy podręcznik dziejów Francji. Na każdej stronie spotkamy rycinę, przedstawiającą bitwę pomiędzy Francuzami, a Anglikami. Dziś razem obchodzą Zaduszkę.

NA BLIŻSZĄ PRZYSZŁOŚĆ

Raz jeszcze zastrzegając się przeciwko wypadkowej, okolicznościowej, a zatem niekonsekwentnej próbie współpracy polsko - niemieckiej, wyobrażam sobie, że byłoby możliwe wytworzenie takiego sta-

nu rzeczy, przy którym osiągnięte byłoby widoki dobrej woli obu stron do usunięcia nieporozumień pomiędzy obu państwami, a to z tego względu, że stosunki obecne grożą wojną, która może być straszna dla Niemiec, może być straszna dla Polski. Przy takim stanie rzeczy wyobrażam sobie ze strony Polski możliwość poparcia tezy niemieckiej o równouprawnieniu zbrojeń. Nie wiem, czy wielebysmy na tem stracili. Obecnie niektórzy twierdzą, że Polska opóźnia dojsie Niemiec do równości zbrojeń. Nie dyskutując z tem twierdzeniem, zaznaczam, że jednak każdy rozsądniejszy człowiek zdaje sobie sprawę, że nie jesteśmy w stanie procesu, zdążającego do zupełnego równouprawnienia Niemiec z innymi narodami, całkowicie zatrzymać, lub unicestwić. Wyobrażam sobie, że wzamian za poparcie Niemiec w sprawie zbrojeń, czy też innych analogicznych Polska otrzymałaby od nich również poparcie w sprawach, które wymagają załatwienia międzynarodowego, a także deklarację wysiłków dla usunięcia kwestii języcznych.

Tak myślałbym o układzie polsko-niemieckim, któryby regulował sprawę Gdańska w ten sposób, że istnienie tam komisariatu Ligi Narodów byłoby zabezpieczone. Z radością powitam dzień, kiedy ten komisarz przystąpi do pakowania manatków, z przyjemnością pomógłbym mu przy zaciągnięciu rzemieni i otworzyłbym szeroko drzwi.

Uważam, że w swoich studiach o Lidze Narodów dałem wyraz temu, że zawsze należy odróżniać kwestię prawnych politycznych form od istotnej polityki. Liga Narodów jest formalnie zrzeszeniem równouprawnionych narodów, w istocie jest to tylko miejsce spotkań trzech największych mocarstw, które w ostatnich czasach coraz częściej w chwilach najważniejszych wolą opuścić ten zgiełkliwy teren. Te formy polityczne porównać można do zaston dymowych, poza któremi dopiero dyplomata i dziennikarz wypatrzyć powinni właściwe ustawienie istotnych i decydujących sił politycznych.

Stosunki polsko - gdańskie są tylko funkcją stosunków polsko - niemieckich, jak to szerzej uzasadnia w doskonałej broszurze „Serajewo, Szanghaj, Gdańsk” młody publicysta konserwatywny p. Xawery Pruszyński. Gdańsk jest nietylko miejscem niewralgicznym polsko-niemieckich stosunków, lecz Gdańsk jest także ilustracją tezy, że i Polacy i Niemcy mogą dużo zyskać na porozumieniu. Stosunki polsko - niemieckie są jak pożar. Nie można go gasić na jednym tylko miejscu, bo z innej strony będzie się rozszerzał. W systemie polsko-niemieckiej zgody porozumienie w sprawie Gdańska jest ogniem koniecznym. Berlin jest tu konieczny, bo z Berlina idą sznurki, które stwarzają w Gdańsku tę atmosferę, którą znamy.

Tak samo konieczne jest porozumienie w sprawie mniejszości narodowych. Chodziłoby tu nietylko o anulowanie polskich zobowiązań wobec Ligi, czyli o akt prawny. Chodziłoby także, przy całkowitem poszanowaniu zasady suwerenności obu państw o wzajemne zakomunikowanie sobie, jakie metody względem swoich mniejszości narodowych będą oba państwa w przyszłości stosować. Jesteśmy obrońcami tezy o stałości i niezmienności naszej granicy zachodniej. Wszelka iredenta polska po tamtej stronie granicy osłabia tę naszą tezę, jest przeciwna interesowi Polski. Polska powinna stać poza podejrzeniem, że życzy sobie tej iredenty, że ją popiera, czy wywołuje. Niemcy powinni się zrzec nie tylko pretensji do korytarza, czy Śląska, lecz muszą również stać poza podejrzeniami, że popierają separatyzm ukraiński. Tylko przy tak ułożonych stosunkach możemy powiedzieć, że osiągnięliśmy zgodę z Niemcami nietylko formalną, lecz i faktyczną. Oczywiście stosunek Polski do jej mniejszości niemieckiej powinien być liberalny. Na tem nie stracimy. Historia nam mówi, że żywiol niemiecki asymilował się u nas łatwo i dawal nam tegich patriotów. Tych zaś, którzy asymilować się nie chcą, siła w Polaków nie przerobimy. Trzeba także pamiętać, że Niemcy, to nie Białorusini.

Do naszych tez o korytarzu należy także twierdzenie, że nie przeszkadza on pokojowym komunikacjom Prus Wschodnich z macierzą. Dotychczas stosunki polsko - niemieckie nie były tego rodzaju abyśmy potrzebowali w tej dziedzinie świadczyć im jakiegoś specjalnego grzecznego. Przy dobrej woli obu stron ułatwienia tranzytowe powinny iść możliwie najdalej.

W ten sposób wyobrażam sobie powstanie systemu polsko - niemieckiego pojednania. Polegało ono na dojsciu do porozumienia w sprawach: 1) równości zbrojeń, 2) Gdańska, 3) mniejszości narodowych, 4) tranzytu przez korytarz.

NA DALSZĄ METĘ

Locarno Wschodnie nie będzie miało gwarancji angielskiej. Tyle razy powiedzieli Anglicy nam i Francuzom, że jej Wschodowi nie dadzą. Ale też na dalszą metę wyobrażam sobie to, co można nazwać Locarnem, to jest odprężenie, uzgodnienie, oparcie polityki na pewnych niciach wzajemnej solidarności — nie inaczej, jak czegoś w rodzaju Bjorkie. Zakładam, że czytelnik czytał moje dłuższe studium o traktacie w Bjorkie i wie, o co chodzi. Sojusz polsko - francuski zostałyby rozszerzony na Niemcy, na zorganizowanie sojuszu kontynentalnego trzech dużych, sąsiadujących ze sobą państw. Z Bjorkie zachodziłaby ta różnica, że Bjorkie skierowane było przeciw Anglii, — zadaniem tego sojuszu byłoby uzgodnienie stanowiska z Anglią w sprawach kontynentu europejskiego.

Byłby to jedyny system zabezpieczenia pokoju w Europie w sposób istotny i pewny.

TO NIE JEST PROGRAM ANTYFRANCUSKI

Szerokiej publiczności w Polsce do dziś dnia jeszcze się zdaje, że pojednanie Polski z Niemcami możliwe jest tylko z krzywdą Francji. Szkoda, że p. Briand nie miał skrupułów analogicznych. Istotnie dyplomacji francuskiej niewątpliwie na rękę jest stan wrzenia na granicy polsko - niemieckiej, bo ułatwia im to robotę, rzuca specjalny blask na ich pokojowe wobec Niemiec zapewnienia.

Jednak na tem ułatwienia roboty kończy się. We Francji ten, kto głębiej się zapatrzy na problem pokoju, ten jest zwolennikiem pojednania Polski z Niemcami. Przeciwny burżuj, masa wyborcza francuska, byłby stanowczo za tem pojednaniem. Francuz chce pokoju. Każde nowe wybory we Francji dają temu coraz jaskrawszy wyraz. Nasza propaganda o niebezpieczeństwie korytarza robi na niego wrażenie okropne, można tylko je porównać do następującego obrazka: Człowiek w starszym wieku napracował się przez dzień cały, zjadł obiad i poszedł spać, aż tu mu ktoś z pułacza wali co chwila nad uchem, albo wywołuje na ulicę, aby spojrzeć, czy niema pożaru. Przeciwny wyborca francuski z radością powita nowinę, że Polacy pogodzili się z Niemcami. Cat.

NASZA ANKIETA

Do dzisiejszego numeru naszej gazety załączamy arkusz ankiety o wypełnieniu którego prosimy naszych czytelników. Dotyczy ta ankieta: a) stosunków gospodarczych w polnictwie, b) spraw samorządowych — chcielibyśmy wy badać nasze społeczeństwo co do poglądów na przyszły urząd samorządowy, c) spraw obrządku wschodniego, d) stosunków naszych czytelników do stanowiska naszego w sprawie polskiej polityki zagranicznej. Omówiliśmy tą ankietę szerzej w artykule z Niedzieli 11 Października.

Polemika wyborcza Hoovera Redukcja zbrojeń o 1/3, — Długi nie mogą być anulowane i taryfy zmniejszone

CLEVELAND PAT. — Prezydent Hoover ogłosił tu przemówienie przed wyborcze, w którym zaznaczył, że redukcja zbrojeń o jedną trzecią i zwrocenie głównej uwagi na broń defensywną oszczędziłoby Stanom Zjednoczonym zgorą 200 milionów dolarów rocznie, zwiększając zarazem siłę kupna państw europejskich mniej więcej o miliard dolarów rocznie.

Przysła światowa konferencja gospodarcza — mówił Hoover — winnaby rozstrzygnąć szereg zagadnień finansowych i innych, co przyczyniłoby się do zwalczania przeszkód, istniejących na drodze do odbudowy gospodarczej świata. Prezydent Hoover sprzeciwiając się anulowaniu długów wojennych, oświadczył, iż propozycja kandydata demokratycznego w sprawie zmniejszenia taryf

celnych tak, aby zwiększenie się dochodów, wynikające z ożywienia handlu, pozwoliło Europie spłacać roczne raty długów, byłoby znacznie gorsze od anulowania długów. Jesteśmy obecnie najpojemniejszym rynkiem świata, a otaczają nas narody, które natarczywie domagają się pomocy na ten rynek.

Zaprzeczając następnie, jakoby Stany Zjednoczone miały być odpowiedzialne za kryzys ogólnoswiatowy, Hoover oświadczył, iż przywódcy demokratów zdają się zapominać o skutkach dumpingu towarowego, który prowadziła Rosja w niezapamiętanym wysiłku uzyskania pomocy, przy pomocy których mogłaby przeprowadzić swe cele. Ameryka — zakończył mówca — produkuje wszystko tak, iż możemy iść bardzo daleko o własnych siłach

Rząd Vaida Voevoda podał się do dymisji Misję formowania gabinetu otrzyma Maniu

BUKARESZT. PAT. — Rząd podał się do dymisji. Premier Vaida Voevoda, po audjencji u króla oświadczył przedstawieliom prasy, że król powierzył mu sprawowanie władzy do czasu utworzenia nowego rządu.

BUKARESZT. PAT. — Po dymisji rządu byłby minister spraw wewnętrz-

nych Michalake przyjęty był przez króla. Po audjencji Michalake oświadczył, że doradził królowi, uważając to za jedyną rozmiarę, utworzenie gabinetu z Maniu. Maniu zaproszony został do Sinaja, dokąd ma udać się we wtorek rano. Prawdopodobne jest zatem powierzenie mu misji tworzenia nowego rządu.

Minister Zaleski o wyborze Polski do Rady Ligi

WARSZAWA (tel. własny). — Minister Zaleski udzielił wywiadu przedstawicielowi „Iskry” z okazji 13 posiedzenia Rady Ligi Narodów. W sprawie ponownego wyboru Polski do Rady Ligi, p. minister zaznaczył, że wybór ten nastąpił w chwili tworzenia dla Niemiec stałego miejsca w Radzie. Ponowny wybór Polski świadczy, że w Genewie re-

zumeją, że obecność Polski w Radzie Ligi jest konieczna i to nietylko ze względu na jej położenie geograficzne, ale przede wszystkim ze względu na wielkość Polski. W sprawie narad londyńskich minister Zaleski zaznaczył, że trudno jest coś powiedzieć zanim wynik nie będzie znany oficjalnie.

Mac Donald o żądaniach niemieckich

Nie ponowne zbrojenie, lecz rozbrojenie postulatem Anglii

LONDYN PAT. — Przemawiając na śniadaniu, wydanem na jego cześć, przez przydzium narodowego odłamu Labour Party, Mac Donald poświęcił większą część swojej mowy na wygłoszenie expose politycznego rządu Wielkiej Brytanji w sprawach, dotyczących Genewy i rozbrojenia.

Rząd Wielkiej Brytanji — mówił Mac Donald — nie może sobie wyobrazić Europy lub świata bez Ligi Narodów, i podtrzymywać będzie zawsze Ligę i jej organizację. Jeśli niektórzy myśleli, że rząd nie działał dość szybko, to dlatego, że poza najprzyjemniejszymi po-

zycjami są zawsze do wyjaśnienia rozmaite zagadnienia i trudności.

W dalszym planie, zanim akcja na rzecz rozbrojenia będzie mogła stać się skuteczną, rząd Wielkiej Brytanji pragnąłby, by konferencja rozbrojeniowa wniosła coś rzeczywistego realnego do palącego zagadnienia ustalenia pokoju. — Mówca oświadczył, że woli być ganiony za powolność, niż za nadmierny pospiech, który uniemożliwiłby całkowicie osiągnięcie porozumienia w Europie i na całym świecie.

Mówiąc o zadaniach niemieckich równouprawnienia na konferencji rozbroje-

niowej, Mac Donald zaznaczył, że Niemcy wiedzą doskonale, że Wielka Brytania temu się nie sprzeciwiała. Wiedzą oni również, że Anglicy pragną szczerze skorzystać z tej okazji dla utrwalenia stosunków jak największego zaufania między Niemcami a ich sąsiadami. Winno to być zrobione obecnie w interesie całkowitego porozumienia co do zdecydowania niemieckich we wszystkich punktach. Aby się zaś z tem dokładnie zaznajomić, niezbędne byłoby przeprowadzenie wymiany poglądów między nami a niemieckimi mężami stanu. Jedną z minujących cech polityki angielskiej — ciągnął Mac Donald — jest dążenie nie do ponownego zbrojenia, a do rozbrojenia.

Mówca wyraził ubolewanie, że Niemcy po wyrażeniu zgody na konferencję 4 mocarstw, odmówiły udania się do Genewy powodów trudnych do zrozumienia. Myślę jednak, — zakończył Mac Donald — że nie jest to ich ostatnie słowo. Rząd angielski zmierza nadal do swych celów, sądzę więc, że za parę dni będę mógł złożyć nową deklarację w tej sprawie.

XIII Zgromadzenie Ligi Narodów

Zamknięcie obrad. Pożegnalna mowa Politisa

GENEWA PAT. — 13-te Zgromadzenie Ligi Narodów zostało zamknięte w poniedziałek w południe, w obecności nielicznych delegatów oraz przy małym zainteresowaniu prasy i publiczności. Zgromadzenie przyjęło szereg raportów 4-jej komisji, dotyczących budżetu Ligi, reorganizacji wysokiej dyrekcji sekretariatu i wezwania państw, zalegających w składkach członkowskich, do uregulowania zaległości.

Następnie przewodniczący Politis wygłosił dłuższe przemówienie, zamykające sesję w której raz przedewszystkiem uzasadnił i podkreślił skromność wydatków tegorocznego Zgromadzenia. Mówca przypomniał między innymi, że szereg kwestyj jest obecnie rozpatrywany osobno, tak że Zgromadzenie nie mogło się niemi zajmować. Dlatego też przybrało ono nie do monotonny charakter statutowych posiedzeń Zgromadzenia spółki akcyjnej, na których niema kwestyj, mogących rozbudzić na miłośności.

Zkolei Politis zrobił przegląd prac tegorocznego Zgromadzenia, wśród których najważniejszą była sprawa reorganizacji sekretariatu i współpracy prasy w dziele pokoju. — Pożatem Zgromadzenie zajmowało się kwestją obywatelstwa kobiety zameżnej, różnymi kwestjami społecznymi, programem przyszłej konferencji gospodarczej itd. Wreszcie Zgromadzenie przyjęło do nowego członka — Irak. Dalej przeszedł Politis do kwestyj, któreimi Zgromadzenie się nie zajmowało, a w szczególności do sprawy rozbrojenia, wyrażając przytem opinię, że trzy elementy są z tem zagadnieniem ściśle związane. Przedewszystkiem chodzi o rozległość, ilość i jakość równości zbrojeń, w myśl projektu Hoovera, dalej o organizację pokoju na takich podstawach, by państwa uzyskały w ogólnej gwarancji ekwiwalenty tych gwarancji, których się wyrzekną, wreszcie o zasadę równości prawnej, w której trzeba będzie określić rozległość i sposób urzeczywistnienia. W konkluzji Politis dał wyraz swej wierze

w Lige Narodów i w zwycięstwo rozumu nad namietnościami.

NOMINACJA P. AVENOLA

GENEWA PAT. — Bezpośrednio po zakończeniu posiedzenia Zgromadzenia zebrała się Rada Ligi, aby definitywnie zatwierdzić nominację p. Avenola na sekretarza generalnego Ligi Narodów, czego nie uczyniła w sobotę, oczekując na formalną decyzję, zatwierdzającą reformę sekretariatu. Nominacja p. Avenola musi być jeszcze zatwierdzona przez Zgromadzenie, co jednak ze względu na proceduralnych nie mogło być dokonane, lecz czego dokona nadzwyczajne Zgromadzenie Ligi Narodów w listopadzie. Pan Avenol przejmie funkcję sekretarza generalnego Ligi z rąk sir Erica Drummonda w czerwcu roku przyszłego.

Echa zamachu bombowego w Olsztynie

OLSZTYN. PAT. W związku z zamachem bombowym w mieście komunisty Abrahamowa w Olsztynie aresztowała policja przywódcę tamtejszego oddziału szturmowego partji hitlerowskiej Helbinga. W związku z innymi zamachami bombowymi urządzonemi swego czasu przez hitlerowców, zostało aresztowano w Olsztynie 10 osób, w Ostrodzie i okolicy 7 osobników.

Zamach bombowy komunistów

KORDOBA. PAT. Przed domami profesorów wydziału medycznego Alvaronego i Wallera eksplodowały dwie bomby. 1 osoba poniosła śmierć, 6 jest rannych. Wykonanie zamachu przypisują studentom komunistom, w związku z czem dokonano szereg aresztowań.

TELEGRAMY

POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW

WARSZAWA. PAT. W poniedziałek dn. Rady Ministrów Przystora odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tem 17 b. m. pod przewodnictwem p. prezesa Rady Ministrów poza załatwieniem szeregu spraw bieżących uchwalila między innymi następujące projekty rozporządzeń Pana Prezydenta Rzeczypospolitej:

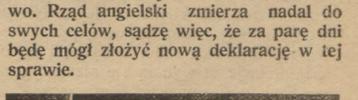
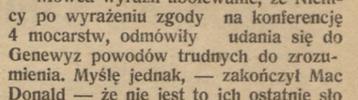
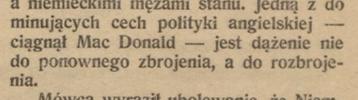
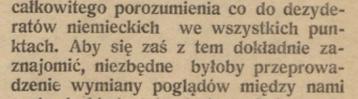
O dochodzeniu i egzekucji należności pieniężnych, przypadających od związków komunalnych, o pieniężnictwie hipotecznym i konwersji zaległości od pożyczek instytucji kredytu długoterminowego, o uprawnieniach niektórych towarzystw kredytowych ziemskich i miejskich oraz banków hipotecznych przy przeprowadzaniu egzekucji nieruchomości, o uzupełnieniu ustawy z dnia 12 marca 1932 r. w sprawie spłat uciążliwych zobowiązań, obciążających gospodarstwa rolne, dalej nowelizacja cje rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o uregulowaniu obrotu, nowelizując rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o Lzbach Rolniczych oraz projekty rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej, zawierające prawo o sądownym postępowaniu egzekucyjnym i przepisy, wprowadzające prawo o sądownym postępowaniu egzekucyjnym

ODROCZENIE SPRAWY VICE-MIN. STARZYŃSKIEGO

WARSZAWA. (tel. własny). Sąd grodzki w Warszawie odrzucił sprawę wiceministra Starzyńskiego, przychylając się do wniosku obrony powołania dodatkowych świadków.

PREZES KOLEI WĘGERSKICH KOMANDOREM „POLSKI ODRODZONEJ”

WARSZAWA. PAT. W dniu 17 b. m. w godzinach popołudniowych kierownik Ministerstwa Komunikacji p. inż. Budkiewicz przyjął na audjencji prezesa kolei węgierskich dr. Ludwika Samaryjasa i wręczył mu komandorę z gwiazdą orderu Polonia Restituta, nadaną przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.



Przybył do Warszawy nowy atache wojskowy Francji w Polsce pułk. d'Arbonneau. Podajemy fotografię pułk. d'Arbonneau

SILVA RERUM

W komunikacie prasowym (31) czapowiska Polacy zagranicą została poruszona sprawa polskiego pawilonu na wystawie w Chicago.

Zbiorniki i zanarchizowane Chiny przetrwały na pawilonie chiński na wystawie w Chicago, która odbędzie się w 1933 r., za 400 tys. dolarów, podczas gdy Polska, mocarstwo wo nowoczesna, z odwieczną, zachodnią kulturą, szczyła się, że w statycznym dorobku ludzkości była jej wielką i służącą epoką, ma być z omarzonym grona kupców w Chicago uczestnicząca wystawę postępu — kosztem zaledwie 50 tysięcy dolarów.

Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy robi wszelkie starania, aby pawilon polski na wystawie chicagowskiej został otwarty i Polska nie potrzebowała się wstydzili zniechęcać Chini.

Coprawda ilością pieniędzy nie zawsze można mierzyć wartość wystawy, ale rzecz jasna, iż musimy dobrze się zaprezentować podczas rywalizacji kulturalnej narodów całego świata. Musimy do wieść, że mamy „olimpijczyków” nietylko w dziedzinie sportu!...

Gazety warszawskie podały ciekawą wiadomość o księgozbiorze Lenina, który się znajduje w bibliotece... bydgoskiej!...

Książki te pochodzą z czasu pobytu Lenina w Zakopanem tuż przed wojną.

Książki te ofiarował bibliotece bydgoskiej Adam Grzymała-Siedlecki, w którego ręce przypadkowo się dostały i który ocałił je od zagłady.

Dziela rosyjskie, z obłętymi marginaliami Lenina, skrośnionymi nerwowo — a jeśli chodzi o wyrażenia polityczno-socjalne posłów do Dumy (kilka tomów sprawozdań: „Gosudarstwiennaja Duma — Stenograficzieskaja otczety”), nawet z pewną fanatyczną pasją. Marginesowych tych uwag (zwłaszcza przy rozprawach ekonomicznych) bardzo wiele — są prawie na każdej stronie. Węz np. jedno z posiedzeń Dumy: „Dawno już zwracam na tem miejscu uwagę — mówi poseł Sultanow — że chłop rosyjski nie ma ziemi, i że trzeba im jak najprędzej dać tę ziemię”. Na marginesie uwaga Lenina: „Tak, tak — ziemia”. Wiele mówią te wszystkie wykrzykniki, pytańki, podkreślenia dwa, trzy czasem cztery razy, uwagi — to całe stopniowanie uczuć, wrażeń, nastrojów, sądów — to całe rozprężenie się myśli w jednym kierunku — o!... „historia” studiów, które moim zdaniem przeprowadził późniejszy dyktator Rosji, przygotowując czyn, jaki głęboko zapisał się w jej dziejach.

Przyszył monografista Lenina może dobieść z tych uwag ten i ów szczegół, który mu rozwił niejedno z zagadnień, jakie w ciszy góralskiej chaty rozpięły mózg przyszłego dyktatora Rosji.

Marja Janowa Kasprowicowa w swym ciekawym „Dzienniku” opowiada o tem, jak po raz pierwszy zobaczyła Lenina.

Lenin przyszedł podziękować Kasprowicowi za wstawienie przed władzami austriackimi i pomoc w wyjeździe.

Przyjaciele naszego poety później dokuczali mu, iż to z jego winy nastąpił później przewrót bolszewicki w Rosji.

Lector.

OTRABKI ABARIDOWE PERFECTIO

to idealny sposób zachowania świeżej, czystej cery. Panie nżywajcie

OTRABKI ABARIDOWE doskonale oczyszczają porę skóry — przez co w wysokim stopniu zabezpieczają swoją urodę.

Rezultaty wyborów do Senatu we Francji

Fizjonomia polityczna Senatu nie ulegnie zmianie

PARYZ PAT. — Ostateczne rezultaty wyborów do Senatu przedstawiają się jak następuje:

Na ogólną liczbę 111 mandatów ulegających odnowieniu, wybrano 6 konserwatystów, -11 republikanów, 26 republikanów lewicowych, 18 radykałów, 43 radykałów społecznych, 6 republikanów - socjalistów i jednego socjalistę.

Republikanie zyskali 1 mandat, radykałowie 2 mandaty, socjalni radykałowie 4; konserwatyści stracili 1 mandat, republikanie lewicowi 4, republikanie socjalni 1 i socjaliści 1.

Z ustępujących senatorów wybrano ponownie 76. Po raz pierwszy do Senatu wstępuje 35.

Naogół partje, znajdujące się w opozycji potrafiły lepiej, niż ogólnie przewidywano, oprzeć się naporowi ze strony lewicy. Tłumaczy to tem, że odnowienie trzeciej części Senatu odbyło się pod znakiem kryzysu zbożowego. Jak wiadomo, kolegium, wybierające senatorów, składa się w przeważnej części z żywołu rolniczego. Niezadowolenie kół agrarnych odbiło się poważnie na wyborach. Zwyciężyli wszyscy ci, którzy stawali w obronie interesów rolnictwa. Tem również tłumaczy się wysoka liczba ustępujących senatorów, którzy stawiając

ponownie swe kandydatury zostali pokonani.

Prasa, omawiając wczorajsze wybory uzupełniające, zaznacza, iż wybory te nie zmieniają wydatnie fizjonomii politycznej Senatu, niemniej jednak odznaczają sukces rządów Herriota, ponieważ partja, która zyskała w wyborach, jest lewica demokratyczna, która będzie stanowić trzon większości w przyszłym Seancie.

Bunt więźniów w Ameryce

MONTGOMERY. PAT. (Stany Zjedn.) W tutejszym więzieniu zbuntowali się więźniowie w liczbie 950. Policja więzienna zmuszona była do użycia broni palnej, zabijając jednego więźnia i raniąc 23.

Przybywa do Wilna słynny profesor

Dr. FRANKENSTEIN

Wystąpi przed audytorjum i stworzy sztucznego człowieka, Jaż wkrótce.

Sergiusz Lucco, spekulant „lotniczej afery”

NA MARGINESACH JEDNEGO SLEDZTWA

Imię rosyjskie, nazwisko włoskie, urodzony w Szwajcarii, w najbardziej niemieckim kantonie. Od lat siedzi w Paryżu, od lat kreśli się za kulami wszystkich tych spraw, gdzie polityka i pieniądź potrzebują wzajemnego kontaktu. Komisarz policyjny i minister lotnictwa i premier i dwie obce ambasady i opozycyjny kandydat na premiera i prezydent Włoch — wszędzie Sergiusz Lucco informuje. Iżby dostarcza. Raz to będą fotografie czeków, a raz listy kompromitujące byłych ministrów. Lucco dostarczy wszystkiego.

Proces o przekupstwo we francuskim ministerstwie zamagatano (czy nie umiano odgadnąć) tak, że dalej, po 10 dniach śledztwa nie i e wie się napewno nic. A raczej nie wie się jeszcze wielu rzeczy o roli Lafouta, o roli hrabiego de Lubersac. Ci dwaj zanieśli, do starczyli ministrowi pisemne dowody przekupstwa, któremu ulegli czy ulec mieli Lucco, jak deputowany Renaudel, jak b. min. Dumy. Ci dwaj siedzą w więzieniu. Zato o Lucco, na kryminalny rachunek Lucco zapisał się obecnie bardzo dużo passywa. W ich świetle cała intriga ministerstwa lotnictwa wyglądałaby tak:

POPYT NA DOWODY.

Od przeszło dwóch lat zarysowy się tam wyraźny kontrast interesów między grupą będącą u steru Renaudel — Dumesnil, a nie grupą, ale całym szeregiem koteryj, w połowie urzędniczych, a w połowie politycznych, odsuniętych przez tamtych na bok. Urzędnik Lafout i hr. de Lubersac, w biernym lecz stałym kontakcie ze starami lotniczymi ministrami, stojący, byli najsilniej zaangażowani w tej walce.

Próby rozgrywki parlamentarnej, która miała być w zupełnej dyskrekcji kulis, zupełnie zawiodły: ten teren okazał się przynajmniej chwilowo, zupełnie opanowany kłką Renaudel — Dumesnil. Ale walka poszła już na nadeł zbył ostro, by móc być zawieszoną do nieokreślonego bliżej terminu, gdy jakaś zmiana w koniunkturach parlamentarnych umożliwiłszy sześcioletni wynik walki. Wobec tego pozostał tylko jeden środek działania: niezadowolony radykalnie pewny... gdy się uda. Środkiem tym było skompromitowanie wrogów politycznych drogą udowodnienia im, że nie mają „czystych rąk”.

Do tego jednak potrzebne były dowody. — Dowody, niezbité dowody. Za niezbitý dowód uchodził dowód pisemny. Jakiegoś akta, fotografie aktów. Ani Lafout, ani inni nie wpatpli się takie akta egzystują, że ich przeciwnicy są tu z i e w i n n i, ludzie przeciw którym brak jedynej racji — dowodu.

I wówczas pojawił się Serge Lucco.

HISTORIA Z FAŁSZYWYM FAUX - PAS — BIDET

Kilkanaście miesięcy temu Lucco, pozostający w pewnym dyskretnym stosunku z poli-

cją paryską przedstawił jednemu z jej szefów komisarzowi Faux Pas Bidet, dokumenty, które mogły „zainteresować” policję. Odnosiły się one do francuskiego lotnictwa. Jakby jednak nie było, w dwa dni później nastąpił zwrot tych dokumentów: komisarz oświadczył że go one „nie interesują”. Co się kryło pod temi słowami? Czy tylko to, że chodzi o rzecz bez znaczenia dla policji? Czy może o to że bystre oko policyjne szefa zdolało w ciągu tych dwóch dni wykryć wątpliwą ich autentyczność?

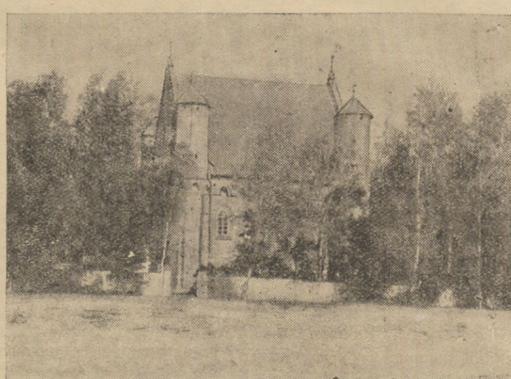
Dość, że dokumenty zwrócono. Ale już po paru miesiącach znalazł Faux Pas Bidet bezkrytycznych nabywców w osobach kłki Lafouta i Lubersaca. I wówczas miał miejsce na stępujący wypadek: oto w toku pertraktacji, w pewnej kawiarni paryskiej Lucco przedstawił jakiegoś osobnika Lafoutowi, jako... znanego komisarza policji Faux Pas Bidet. „Kłki” oczywiście bardzo chwalił Lafout i w ogóle przychylił się do tego, że Lafout et Co zawierzyli do reszty oszustowi. Ten ostatni zaś postarał się o szybkie „wzbogacenie” swe go dossier dokumentów lotniczych.

„Ja wcale nie przedstawiałem go jako komisarza” — wygłosił się Lucco. „To był tylko taki przyjaciel, Charles Picherie. I wcale nie jest podobny do Faux Pas Bideta”. Ale Lafout ma świadka tej sceny niejakiego Portait — a sam Picherie składają znany już policji, ułotnił się z Paryża, co wcale nie świadczy o spokoju jego sumienia.

Tak sieci śledcze zacierańają się koło Lucco.

PREST.

ESTONJA



Cerkiew prawosławna w Petseri.

„Samorząd, rolnictwo, spółdzielczość”

Po pierwszym naszym wywiadzie na temat „Co robią posłowie i senatorzy wileńskiej grupy regionalnej Bezpartyjnego Bloku?” odbyliśmy wywiad z p. posełem wileńskim pulk. Wedziagolskim.

Posel Wedziagolski reprezentuje w naszej grupie regionalnej i w parlamencie polskim typ bardzo właściwy Kresom w epoce powojennej: wojskowego i rolnika zarazem. I mówi mi na wstępie: „moje prace jako posła, to właśnie dobrej pracy na wsi, niż na ulicy wiejskiej. To prace tu, Pan pyta w jakich dziedzinach? To się właściwie wszystko tak łączy, tak stanowi jedną całość; sprawy rolnicze, samorządowe i spółdzielcze.

Spółdzielczość wileńska, spółdzielczość rolna, — to może dziś najcięższa, wskutek kryzysu, wskutek złych warunków, dziedzina pracy. Po paru pierwszych latach Polski, w epoce dobrej konjunktury, władze nasze zrobiły bardzo dużo właśnie nad rozwinięciem spółdzielczości na wsi wileńskiej. I formalnie biorąc rozwinięły. Ale była to spółdzielczość powstała z góry, nie z dołu, szła — jak powiedziałem — od wład, nie od szerokiś mas ludności. Gdy przyszedł kryzys, przyszło załamanie. Brak materialnych zasobów, brak gotówki o-brotowej, trudności kredytowe, taniego kredytu zwłaszcza, i tu nam zatrudnionym w spółdzielczości działaczom, stało się jedno zadanie: nie dać spółdzielczości wileńskiej zmarnieć. Jak? Wpływem, przykładem, perswazją, staraniami zakorenien w samej już ludności przekonanie, że spółdzielczość jest dla niej wielką zdobyczą, która im później, tem większe wyda owoce. I powoli, powoli praca ta postępuje naprzód. Dziś już można stwierdzić jej niewątpliwą niezaprzeczalną rolę!

KRYZYS NIE ZABIJE SPÓDZIELCZOŚCI NA WSI WILEŃSKIEJ

Oczywiście, powstrzyma jej rozwój, oczywiście unieruchomi ją częściowo, ale spółdzielczość to wszystko, choćby po wielkich stratach przetrzyma. Co więc cej: właśnie dzięki tak rozwijanej pracy: czasy „kryzysu gospodarczego” zbiegną się co do dat z epoką ugruntowywania ruchu spółdzielczego w naszym kraju.

Nikt inny jak rolnik, jak poseł rolnicy, z Wileńszczyzny nie może być bardziej zainteresowany w rozbudowie samorządu. I znów tu, co uzyskałem w długoletnim doświadczeniu, w codziennym kontakcie z naszą ludnością, kaže mi, jak i innym kolegom, dążyć do przeprowadzenia, by nowy ustrój samorządowy naprawdę odpowiadał potrzebom regionalnym naszego kraju”.

— A wieś?

— Wies, proszę pana, rolnictwo,

średnie, drobne rolnictwo, zwłaszcza chłop, żyje, to pan wie, pod obuchem kryzysu. Żyje smutnym przeświadczeniem, że praca rolnicza poczyna się niemal nie opłacać. Ze gdy ceny produktów rolnych spadły o pięćdziesiąt, nieraz i więcej, procent w stosunku do stanu rzeczy z przed paru lat, to jednocześnie ceny produktów przemysłowych w porównaniu z nimi, nie poruszyły się niemal z miejsca.

Obniżka cen kartelowych jest bardzo mała. Jeśli chodzi o cukier — to i w naj lepszych czasach jego konsumpcja u chłopów równoległe do konsumpcji herbaty, kawy, była minimalna. Obniżka cen tego towaru przejdzie więc na wsi bez wpływu. Żelazo potaniało zbyt nieznacznie. Jedynie obniżka cen nafty sprawi na naszej wsi większą ulgę. Oby te obniżki były początkiem akcji na większą skalę, która umożliwiłaby chłopu nabywanie potrzebnych mu towarów przemysłowych.

Ale jeśli na wsi jest ciężko i źle, to nie trzeba sądzić, by trafiało im do przekonania twierdzenie, że tak jak jest, jest winą rządu. Widzi pan, powiaty Wileńszczyzny, to były od lat powiaty o silnym ruchu emigracyjnym. Emigracja utrzymywała kontakt z krajem. Utrzymuje go i dalej. Z tych listów nasz chłop dowiaduje się, że w amerykańskim Eldorado jest gorzej, niż jemu samemu w Braśławszczyźnie, czy Świącianach. Ze i tam jest kryzys. Wiadomości o emigracji francuskiej — jakże różne od tych z przed jeszcze lat dwóch! — mówi im z drugiej strony, że i tam jest to samo. Kryzys w jego oczach urasta tak do rozmiarów kłęk, którym niesposób zapobiec. A że jednak we wszystkich naszych organizacjach toczy się praca nad przeciwdziałaniem jego skutków, to on widzi. I do tej pracy, z góry prowadzonej przez Rząd, ma on tylko głębokie zaufanie.

Organizacje rolnicze, w których jestem czynny — ciągnie poseł Wedziagolski — starają się o jedno jeszcze: o przełamywanie psychozy, że rolnictwo się nie opłaca, o przekonywanie, że trze-

ba przechodzić do bardziej racjonalnych, opłacalnych form gospodarki. Drobny rolnik wileński właśnie w toku kryzysu uzmysłowił sobie najpewniej konieczność zmian Tak np. zahamowanie chwilowe (z racji oszczędnościowych), komasacji, wywołało dziś niezadowolone. Podczas kryzysu uunaocniło się bowiem najlepiej, jaką wysokość odporną posiada gospodarstwo na gruntach skomasowanych nad gospodarstwem, jak się to mówi „sznurówką” o rozwleczonych wąskim pasem ziemiach. Sam wakacje zużyłem właśnie do objechania i oglądnięcia tych przykładowych gospodarstw, jakie istnieją w naszych powiatach i z nich zaczerpnąć nowe wskazówki lepszego gospodarowania.

OD ATOMU DO MASY

Prace tych samych organizacji rolniczych idą jeszcze w innym kierunku: chodzi o przerobienie całej psychiki drobnego rolnika.

Był on dotąd atomek, jednostką. Potrzeby gospodarczy skłaniają go do jednoczenia, w pewnych karbach organizacyjnych, w zwartą wspólnością interesów, masę zawodową. I trzeba przystać proces ten postępują naprzód.

Barzo powoli, bardzo powoli, ale przecież mimo fatalnych warunków dokonywa się w tem całym dziele, którego tylko zarys słaby, mogłem tu panu przelotnie rzucić, proces cywilizacyjny (a znaczy to: kulturalnego i obywatelskiego) podnoszenia naszego kraju. My w tem dziele czynni, jeśli co możemy zrobić, to nietylko z tej racji, że ludność ma do nas zaufanie, jako do swych krajan, czy współmieszkańców: to jeszcze i dlatego, przedewszystkiem dlatego, że za nami stoi autorytet olbrzymiego na naszej wsi znaczenia: autorytet Marszałka Piłsudskiego. Tylko w codziennym kontakcie z tą naszą wsią, można wyczuć, jak wielka jest ta siła. Dzięki niej dokonywane się stały wzrost zainteresowań ludności do zagadnień gospodarczych, społecznych, stały odpływ dawnego pociągu do polityki kierskiej demagogii.

K. P.

Nowe przepisy o godzinach handlu

W najbliższych dniach ogłoszone będzie w „Dzienniku Ustaw” rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, nowelizujące dotychczasowe przepisy o godzinach handlu. Rozporządzenie, które wejdzie w życie w 14 dni po ogłoszeniu, zawiera szereg poważnych zmian, obchodzących najszersze warstwy ludności.

Nowela przewiduje rozszerzenie godzin handlu dla samoistnych sklepów tytoniowych i opalowych do 12 godzin na dobę (dotychczas 10 godzin), dla wędliniarzy, mleczarni i sklepów z pieczywem do 13 godzin na dobę (dotychczas 12). Biura podróży, zajmujące się sprzedażą biletów kolejowych okręgowych i lotniczych, chociażby ubocznie sprzedawały przytem bilety tramwajowe i teatralne, będą mogły być otwarte w dni powszednie do godziny 12, a soboty i dni przedświąteczne do 14 godzin na dobę.

Sklepy z owocami, wodą sodową, mineralną, napojami chłodzącymi i słodyczkami, będą mogły handlować w czasie od 1-go maja do 31-go października we wszystkie dni w tygodniu od 9 do 23, a w czasie od 1-go listopada do 30-go kwietnia od 9 do 21 godzin.

W miejscowościach kuracyjnych wszystkie sklepy będą mogły być otwarte w czasie sezonu od godz. 9 do 21-ej, w innych zaś miesiącach do godz. 20-tej.

Nowe rozporządzenie reguluje również sprawę sprzedaży ulicznej. Sprzedaż uliczna gazet i czasopiśm, żywych kwiatów oraz wyrobów tytoniowych będzie mogła odbywać się we wszystkie dni w tygodniu (dotychczas tylko w dni powszednie) od 7 do 23 godzin. Sprzedaż uliczna wszyst-

kich innych towarów wykonywana będzie w godzinach otwarcia odpowiednich sklepów. Na zasadzie specjalnych upoważnień władz, dopuszczalna będzie we wszystkich miastach sprzedaż wyrobów tytoniowych w porze noonej.

Nowela wprowadza wreszcie poważne zmiany w dotychczasowych przepisach o handlu w niedzielę i święta. Według nowego rozporządzenia będą mogły być otwierane w niedzielę i dni świąteczne w godzinach od 7 do 10 rano sklepy spożywcze, mleczarskie, zajmujące się wyłącznie sprzedażą mleka i nabiału, kwiatarnie oraz jatki z mięsem, chociażby w nich sprzedawano ubocznie wędliny. Zakłady fotograficzne mogą być otwarte w niedzielę i święta od godz. 13 do 17-tej. Biura podróży sprzedające bilety kolejowe, tramwajowe, lotnicze i teatralne będą mogły być otwarte w niedzielę i święta od 7 do 10-tej, oraz od 13 do 17 godz. Za zgodą władz administracyjnych będą mogły być otwarte w niedzielę i święta zakłady pogrzebowe. W czasie od 1-go maja do 10-go września może być dozwolona w niedzielę i święta hurtowa sprzedaż owoców od godz. 6-tej do 9-tej. W czasie sezonu w miejscowościach kuracyjnych sklepy będą mogły być otwarte w dni świąt, od 7—10 i od 3—17 godz.

Sklepy tytoniowe w miejscowościach liczących poniżej 50 tysięcy mieszkańców, mogą być otwarte w niedzielę i święta od godz. 8 do 10 a w miejscowościach liczących powyżej 50 tysięcy mieszkańców będą mogły być czynne wszelkie miejsca sprzedaży, znajdujące się w obrębie dworców kolejowych oraz stacje benzynowe.

Tajemnica Saïda Hikmet Bey'a

Jeszcze jedna z galerji... pardon — z rękopisów niewyświetlonych filmów, — sensacyjna afery współczesnego życia. Śmierć Saïda Hikmet Bey'a. Niedawno doniosły o tem depesze, jak rzekomo zginął b. komandor marynarki tureckiej. Relacje te wydają się niewiarygodne. Szukano go przecież 6 miesięcy. Czo wiek nie szpilka, a tembardziej taki czo wiek, jak Hikmet Bey, oficer sztabu osobistego dwóch ostatnich sultanów, zastępcę proroka na ziemi, mąż wdowy po ostatnim marszałku dworu, ostatniego Padyszacha i Kalifa, spokrewniony z królem Egiptu Fuadem, człowiek posiadający 6 milionów franków w walizce ręcznej?... Nie coś tu musi być nie w porządku.

Jest rzeczą oczywistą i dla bogobojnych krewnych Saïda Hikmet Beya, i dla członków ambasady tureckiej w Paryżu, jeżeli nie zatracili zupełnie pamięci Koranu, że wyrok Allah'a są tajemnicze i, że co komu w księdze przeznaczenia wypisanem jest — to się stać musi. Ale dlaczego policja francuska, która nie odmawia modlitw z twarzą zwróconą do Mekki, dała się tak udobruchać zapewnieniom, że Hikmet zmarł w szpitalu warjatów? Ze przez sześć długich miesięcy zarząd szpitala nie mógł ustalić tożsamości? Ze w środku najkulturalniejszego państwa zginął nagle bez śladu człowiek, co wiozł 6 milionów w walizce ręcznej? — Zaiste, nietylko tajemnicze są wyroki przeznaczenia, ale i nici śledztwa europejskiej policji! Za tą kotarą kryje się wielka tragedia człowieka, który większość swego

życia stał po bezcennych dywanach pałacu Wezyrów.

Tragedja jego wiąże się niejako z publiczną tragedją emigracji tureckiej. Mało o niej wiemy. Przedewszystkiem jest mniej liczna, niż naprzykład rosyjska, bardziej w sobie zamknięta, bardziej egzotyczna, acz przez to niemniej pociągająca.

W mieszczańsko-bulwarowym pojęciu republikańskiego Zachodu Europy, tacy jak Hikmet Bey, jak wielcy arystokraci turecy i potentanci starej sułtańskiej tradycji, czy to książęta, czy oficerowie gwardji, czy duchowni, czy zamożni na szlachta — to poprostu szumowiny starego świata, który musiał odejść, a któremu żal się jest rozstać z dawnym bogactwem, znaczeniem, potęgą. — Być może, w szeregach emigracji tureckiej jest takich wielu. Ale — gdy nastał Kemal Pasza, wraz ze swemi nowatorzkimi karjerowiczowsko - ciasno - nacjonalistycznymi ideami — ludzie ci burzyli się też i przeciw niebyszałej w dziejach amputacji Wielkiego Mocarstwa, Imperjum, któremu niegdyś nie było równego na świecie. — Prawda, że lata ostatnie toczył je robak gangreny państwa wej, beżsiły, upadku, chaosu i demoralizacji, ale — czyż człowiek nie leczy raczej bliskiej osoby, miast dać jej z system sumieniem amputować członki, zostawić kadłub — ironję dawnego państwa Ottomańskiego, zniekształciwszy nawet go? Kemal uniósł wraz z czarzącą kobietą, zastony pięknej Turcji i mahometańskich tradycji, nietylko je przez to obnażył, ale zbezczercił. To

wszystko, co się wyrabia tam z meczetami, ze świętymi zabytkami przepięknej historii ottomańskiej, obrażało do głębi reprezentantów imperjalizmu tureckiego, który czeczł w tak bezprzykładny sposób.

Takim właśnie był Saïd Hikmet Bey. Był jednym z nich i bardziej jeszcze: stał na czele ruchu, wśród szefów monarchistycznej emigracji tureckiej. Zdala od smukłych minaretów ojczyzny, myślał o tej ojczyźnie nieustannie. Werbował stronników, szukał sprzymierzeńców. Miał wciąż przed oczyma wizję zdetronizowanego sultana na Rivierze i rządu republikańskiego w znieawidzonej Angorze.

Saïd Hikmet Bey mieszka we Francji. Załatwia tu własne sprawy, związane z utrzymaniem olbrzymiego spadku. Dzieńczy on razem z kuzynem króla Fuada Muktareem Paszą, również byłym generałem starej Francji. Spadek złożony był w kapitałach i papierach wartościowych francuskich. — Wprawdzie Hikmet Bey był człowiekiem bogatym, ale nie udzielał się zbytnio w towarzystwie, nie prowadził zbytkownego trybu życia. Mieszkał w Paryżu w hotelu Sydney. A raczej nie mieszkał: był regularnie co trzy miesiące w Paryżu i zawsze dlań był zarezerwowany numer. Drogi życia Hikmeta na emigracji były dosyć tajemnicze. Allah jeden wiecził chyba dokładnie o wszystkich postępkach byłego komandora. Konspiracji tej oczywiście wymagał rodzaj pracy politycznej. Wszak obecna Turcja łączy z Francją stosunki przyjazne.

Gdzie była żona Hikmeta? — Ponoć pozostała we Francji. Tam przysyłał jej Bey regularnie pieniądze.

15 maja roku bieżącego, Saïd Hik-

met Bey powiedział do pana Timmermansa:

— Lubię pański hotel i przyzwyczaiłem się doń. Wyjeżdżam do Lozanny na dwa tygodnie i, jeżeli Bóg pozwoli, powrócę tu znowu. Numer niech będzie zarezerwowany i Allah niech ma cię w swojej opiece.

Właściciel hotelu „Sydney”, pan Timmermans, skłonił się nisko, bowiem smukły gości, którzy placą rachunki swoje. Hikmet Bey zabrał ze sobą zaledwie małą walizkę i parasol.

Pan Timmermans ponoć czekał te dwa tygodnie i czekał nawet dłużej, ale Hikmet się nie zjawił. Coś go musiało zatrzymać? — upłynęło jeszcze 6 tygodni. Do hotelu zjawił się agent prywatnej linii kolejowej Paryż — Lyon i dostarczył walizkę Saïda Hikmeta oznaczoną monogramem S. H. — Od tej chwili wypadki toczą się w sposób zgoła nienormalny i tajemniczy. Wszystkie osoby styjące w dramacie Saïda, zdają się postępować wbrew rozsądkowi. Dlaczego pan Timmermans nie zrobił odrazu wielkiego larum i nie powiadomił policji, że walizka powróciła, a jej właściciel zginął w niewiadomym kierunku? — Nie, on postawił walizkę w zarezerwowanym pokoju i czekał.

Upłynęły miesiące. Skwarne lato tegoroczne miało się już ku końcowi i wielki Paryż nabierał pełni tętniącego życia, jak przystoi stolicy świata. Wśród milionów, zamieszkujących miasto, wśród ludzi wszelkich narodowości i wyznań głośniejszego, znalazło się też 6-ciu takich, którzy zapytali w hotelu „Sydney” co porabia Saïd Hikmet Bey, b. komandor sułtańskiej floty wojennej. — Ale i wówczas jeszcze usłuszny i grzeczny hotelarz nie uderzył na

alarm, a ograniczył się do wyjaśnienia, że — nie wie nic.

Wślad za przyjaciółmi zaginionego zjawiło się auto poselstwa tureckiego w Paryżu. Wtedy to już policja postawiona została na nogi. Urzędnik poselstwa zabrał, w porozumieniu z dyrekcją policji, walizkę Hikmeta. — Dziwnie: urzędnik republikańskiej Angory wystąpił jako opiekun i naturalny sukcesor ruchomości przywódcy antydemokratycznego ruchu i monarchistycznej reakcji tureckiej! Czy miało do tego prawo poselstwo tureckie? Widocznie miało, skoro uzyskało pozwolenie dyrekcji policji.

Hikmet znikł. Tymczasem nietylko policja paryska, francuska, ale policja całej Europy postawiona została na nogi. Azaliż nie ławitwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niżli bogaczowi zniknąć bez śladu w sercu Europy?!

Hikmet Bey pojechał do Szwajcarii, rzekomo celem załatwienia z Muktareem Paszą spraw spadkowych. Jechał pociągami w kierunku Lyonu. Wreszcie udało się pochwycić nię w miasteczku La Roche, odległym o 260 km. od Lyonu. — Przybył do tej marnej miejsciny francuskiej zaufany sułtana, człowiek, który posiadał w walizce 6 milionów franków. Czego tam chciał i czego szukał? — Pozostało to narazie zagadką. Fakt, że przyjechał z dworca taksówką, najął numer w hotelu „dworcowym” i przesłał telegram do jakiejś studentki w Genewie. Poczem wyszedł z hotelu i nigdy doń nie powrócił. Cóż za dziwna historia! — Po kilku dniach do hotelarza zadzwonił telefon. Rozmowa międzymiastowa: mówi Genewa. — Konsulat turecki w Genewie zarządził, aby rzeczy na Hikmeta Beya odesłano. — Tak zznał

hotelarz. Ale policja stwierdziła, że konsulat turecki w Genewie wogóle nie dzwonił i nic o Hikmecie Beyu nie wiedział. Więc kto? Ktoś w każdym razie wiedział, gdzie Saïd Hikmet się znajduje!

Nagle, zupełnie nagle i niespodziewanie jeden z agentów śledczych zahaczył o szpital warjatów w Brown. Oto Hikmet Bey zmarł w tym szpitalu dnia 15 czerwca roku bieżącego. Na miły Bóg, dlaczego, skąd się tam wziął, co się stało?! — Zarząd szpitala twierdzi, że na jednym z przedmieść Lyonu jakiś furjat wywołał zajęcie. Warjata odprawiono do szpitala dnia 10 czerwca. Okazał się nim teraz Hikmet Bey. Co się działo pomiędzy 20-tym maja i 10 czerwca? — tajemnica. Co to była za studentka w Genewie? — tajemnica. Kto dzwonił do hotelarza? — tajemnica.

Dawno już policja paryska nie stała w obliczu tak ponurej zagadki, zagadki zda się nie do rozwikłania.

Dlatego do całej tej afery wmiszało się poselstwo tureckie w Paryżu i zabrało walizkę Hikmet Bey'a? — Paryskie gazety twierdzą, że dużo jest bardzo cennych punktów w tej historii.

Pieniądze i kobieta, spadek, Muktar Pasza, nieinteresujący się pan Timmermans, dawny Konstancyjnopól i obecna Angora, sułtan na Rivierze i poselstwo tureckie w Paryżu i biedny szpital warjatów pod Lyonem... Tak, tak, ale przecież to nie powieść kryminalna, na miłość Boską, nie film amerykański, przecież to prawda, to życie — przecież tę rzecz trzeba rozwikłać!

A może to nowa turecka „kutiepow-szczyzna”...

az.

Sensacyjne aresztowanie właściciela firmy Złatkowicz

Wileńskie echa warszawskiego bankructwa

LONDYŃ SYGNALIZUJE KROCIOWE STRATY, PRZYSPOROZONE PRZEZ B-CI ZŁATKOWICZÓW

WILNO. — Wczoraj rano władze po policyjne przeprowadziły nieoczekiwane rewizję w sklepie futer Złatkowicza, kwe stjonując znaczną ilość towaru.

Zajęciu uległy cenne futra wartości kilku tysięcy dolarów, oraz różne dokumenty handlowe i księgi.

HISTORIA, JAKICH WIELE

Przed niedawnym czasem warszawska firma futer E. M. S. Złatkowiczów, (Miodowa 25) otrzymała z Londynu większy transport wyrobów futrzanych, przyczem hurtownia londyńska traktowała całą transakcję jako komi, zagwarantowując terminami wekslami. Chodziło mianowicie o to, że jeśli Złatkowicze wyzbędą się futer, uregulują weksle natychmiast, natomiast zwrot transportu anulują automatycznie wystawione zobowiązania.

Stało się jednak tak, że Londyn nie otrzymał powiadomienia o zwrocie towaru i czekał ze spokojem wykupienia weksli, które — jak się potem wyjaśniło — wędrując przez liczne firmy, trafiły wreszcie do notariusza i zostały za-protestowane.

NIEPOKOJĄCA WIADOMOŚĆ

Nie zdążył jeszcze hurtownik londyński porozumieć się ze Złatkowiczem, gdy nadeszła z Warszawy wiadomość, że b-cia Złatkowicze zamierzają ogłosić bankructwo.

Nie czas było na sprawdzanie, czy pogłoska jest prawdziwa, i firma wysłała natychmiast do Warszawy swego

Pierwsze wyniki akcji propagandowo-odczytowej B. B. W. R.

„Czarna ławca“ w Osmiemiu

Już kilkakrotnie wzmiankowana miejscowa prasa w szczególnej na szeroką skalę stała tematy dla kilkunastu odczytów na terenie Wileńska i województwa wileńskiego. W tej chwili mamy do zanotowania wiadomości o pierwszych owocach tej akcji. W wyniku kilku pracujących posiedzeń Sekcji Kulturalno - Oświatowej przy Radzie Wojewódzkiej BBWR, omówione zostały tematy dla kilkunastu odczytów i ustalono skład osobowy prelegentów.

Pierwsze takie zebranie odbyło się w dniu 11 b. m. w Osmiemiu w tamt. Klubie Urzędniczym.

Obszerna sala Klubu Urzędniczego wypełniła się miejscową inteligencją. Po treściwym zagajeniu dyr. Łokuciewskiego zabral głos p. Mieczysław Matuszkiewicz i wygłosił blisko godzinny odczyt p. t. „Duma i więź państwa“.

Z kolei poseł Dobosz wygłosił referat informacyjny o bieżącej sytuacji wewnętrznej w państwie.

Przy okazji należy wzmiankować, iż jeszcze w bieżącym miesiącu, odbędą się „wieczory odczytowo - dyskusyjne“ w Głębokiem, Postawach, i Brasławiu.

Wieczór Szopenowski

W dniu 16 b. m. odbył się w gimnazjum Wileńskim koncertystwa Rosyjskiego i p. Pościelowej, kierowanemu obecnie przez p. dyrektora N. Dugilę piękny wieczór poświęcony yczci wielkiego geniusza w dziedzinie muzyki, Fryderyka Szopena. Na całość złożyły się: słowo wstępne dr. A. Marcinińskiego, odczyt p. prof. K. Gałkowskiego. Pierwszy podkreślił wysoki stopień kultury środowiska, które wydało wieszczą muzyki, a następnie odczytał na wycho-dźstwie — głęboka tęsknota za krajem — źródło jego matniaenia. Drugi, znany w naszym mieście muzyk, po mistrzowsku z głębią znajomości genialnego twórcy nieśmiertelnych polonezów, mazurków, nokturnów, ballad, preludjów, etudów i in. zaznajomił obecnych z bogatą spuścizną Szopena, jego twórczością, przepojoną głębokim ukochaniem Polski. Podniósł znaczenie jego muzyki, jako ogólnego dobroku i własności całej ludzkości. Podkreślił epokę bogatą w talenty muzyczne: Szuman, Liszt, Wagner i t. d. Odczyt swój zakończył pięknym wierszem własnym ku czci Szopena.

Trzecim punktem z kolei był śpiew uczennicy VI klasy gimnazjum im. Puszkina N. Mickiewiczówny z towarzyszeniem fortepianu, wykonanem przez ucznia tejże klasy A. Arzankawka.

Wieczór zakończyła p. Sosnowska, znakomita śpiewaczka w Wileńskim swymi utworami, wykonanymi w pięknej formie i stylu.

Całość, utrzymana na bardzo wysokim stopniu artystycznym, dała prawdziwą uciechę duchową słuchaczom tego wieczoru, którzy, mimo ulewy niedzielną, licznie przybyli do gmachu szkolnego

Klub „Włóczęgów“

Jedną z niewątpliwie najciekawszych i najjuheńszych organizacji staje się w Wilnie „Klub Włóczęgów“. Związczą dwa ostatnie referaty (O młodzieży i „polityka szkolna“) wywołały ożywioną dyskusję. Posiedzenia zaszczycili swoją obecnością również wój. Bezczkowicz i kur. Szlagowski.

Następne posiedzenie Klubu będą poświęcone sprawom ekonomicznym i oświatowym. Debaty podamy w najbliższym czasie.

Sympatyczna cechą Klubu jest to, że staje się on platformą dla wymiany zdań ludzi o różnych poglądach nieraz b. skrajnych. Dyskusja w Klubie jest tedy zawsze b. ożywiona i ciekawa.

W najbliższym czasie ukazuje się również „Głos Włóczęgi“ organ Klubu.

pełnomocnika, zalecając mu jak najenergiczniejsze kroki w celu zabezpieczenia należnych sum.

Wysłannik firmy po zorientowaniu się na miejscu w sytuacji, uznał za niezbędne zwrócić się do władz o pomoc, podając przytem, że chodzi tu o straty, sięgające 10 tysięcy dolarów.

DLACZEGO W WILNIE?

Rewizję u Złatkowicza w Wilnie przeprowadzono dlatego, że podał on, iż jest jedynie kierownikiem filii wileńskiej, — podczas gdy właścicielem jest jego brat,

zamieszkały w Warszawie. Okoliczność ta pozwoliła przedstawicielowi hurtowni zażądać zabezpieczenia pretensji i na sklepie w Wilnie.

ARESZTOWANIE ZŁATKOWICZA

Niezależnie od rewizji i nałożenia aresztu na sklep, został aresztowany właściciel oddziału Z. Złatkowicz. Również został zatrzymany w Warszawie jego brat.

Hurtownia oskarża ich o umyślne bankructwo i okoliczność ta pozwala na wkroczenie władz.

O dostawę ziemniaków dla woj. Komisji do spraw bezrobocia

Komisja Międzyministerjalna zaprojektowała przydział do dyspozycji Wojewódzkiej Komisji do Spraw Bezrobocia na tegoroczną akcję pomocy bezrobotnym 1000 q ziemniaków, licząc po 3,5 złotych za q z tem, iż o ile istnieje możliwość zakupu po tej cenie w Wilnie to należy to uskutecznić na miejscu.

Chcąc uniknąć sprowadzenia tak wielkiej ilości ziemniaków z terenu innych województw co mogłoby ujawnić odbiór się na miejscowym rynku Wojewódzka Komisja zwróciła się bezpośrednio do kilkunastu producentów rolnych z propozycją podjęcia się dostawy na warunkach ustalonych przez Komisję Międzyministerjalną. Ponieważ jednak pomimo usilnych starań ze strony Komisji, dotychczas żadna oferta nie wpłynęła, Wojewódzka Komisja czuła się zmuszona zwrócić się do władz centralnych o nadesłanie do Wilna narazie 750 q.

W związku z powyższem Wojewódzka Komisja zwraca się tą drogą do wszystkich zainteresowanych osób z prośbą o rychłe zgłoszenia swoich ofert na dostawę ziemniaków po cenie 3,5 zł. za q loco stacja towarowa Wilno ewentualnie 4 grosze za kg. loco skład Komisji.

KRONIKA

wileńska

WTOREK
Dzień 18
Łukasza
Jutro
Piotra z Al.

Wskazówka słońca g. 6.06
Zachód słońca g. 17.48

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ W WILNIE

Cisnienie średnie 754
Temperatura najwyższa +10
Temperatura średnia +8
Temperatura najniższa +6
Opad 65
Wiatr południowy.
Tendencja: bez zmian
Uwagi: dość pogodnie.

PROGNOZA POGODY P.J.M.-a na dzień dzisiejszy:

W całym kraju zachmurzenie z przelotnymi deszczami. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane, chwilami porwiste wiatry południowo - zachodnie i wschodnie, potem północno - zachodnie.

URZĘDOWA

— Wyjazd wojewody. — W dniu wczorajszym wojewoda wileński Bezczkowicz wyjechał do Warszawy najazd wojewodów, na którym będą rozpatrzone sprawy administracyjne, samorządowe i inne.

WYJAZD PREZESA WYSZYŃSKIEGO

Dnia 18 b. m. prezes Sądu Apelacyjnego Wacław Wyszyński wyjechał do Nowogródka w sprawach służbowych.

MIEJSKA

— RADA MIEJSKA. Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej ma być wyznaczona na dzień 27 b. m.

Porządek dzienny obejmuje sprawy niezakończony na poprzednim posiedzeniu oraz m. in. sprawę następcy b. ławnika Łokuciewskiego.

Jak już notowaliśmy, endecy mają zamiar obsadzić należne im w magistracie stanowisko ławnika przez radnego Fiedorowicza.

— Usprawnienie administracji miejskiej. — W tych dniach ma się odbyć w magistracie posiedzenie poświęcone omówieniu sprawy usprawnienia administracji miejskiej. Zapoczątkowane prace idą — jak wiadomo — w kierunku komasacji urzędów i biur oraz uproszczenia biurowości.

— JEDYŃKA I TRÓJKA POWRACAJĄ NA STARE TORY. W związku z ukończeniem układania klinikiérów na Zamkowej i Wielkiej autobusy Nr. 1 i Nr. 3, począwszy od dnia dzisiejszego kursować będą normalną trasą, z tą tylko zmianą, iż jedynka jeździć będzie po prawej stronie skweru na ul. Wielkiej dookoła ratusza na Hetmańską i t. d.

— RUCH AUTOBUSÓW DO JEROZOLIMKI. T-wo Miejskiej i Międzyzwiązkowej Komunikacji Autobusowej podaje do publicznej wiadomości, iż rozkład jazdy kur-autobusów, kursujących do Jeruzolimki z dn. 19 b. m. ulegnie zmianie jak następuje:

o W dniu powszednim odjazd z Wilna o godz. 6.50, 7.50, 15.45, 19.45.

o Odjazd z Jeruzolimki 7.20, 8.20, 16.15, i 20.15.

o W niedziele i święta odjazd z Wilna godz. 10, 16, i 20.

o Odjazd z Jeruzolimki 10.30, 16.30 i 20.30

— OFERTA NA JEZDNIĘ CEMENTOWE. WE. Dowiadujemy się, że Magistrat otrzymał jeszcze jedną ofertę na ułożenie gładkich jezdni w mieście.

Tym razem propozycję zgłosił związek właścicieli cementowni polskich, który gotów jest ułożyć odcinek jezdni na przestrzeni 160 mtr. zupełnie bezpłatnie, celem zademonstrowania trwałości materiału.

Oferta ta znalazła się na posiedzeniu magistratu, który zasadniczo przyjął ją do wiadomości, zachowując jednak ostatnie słowo dla komisji technicznej, jako kompetentnej w tego rodzaju sprawach.

Komisja techniczna zbierze się 19 b. m. i wówczas dopiero zapadnie decyzja i próbnym odcinek jezdni z kostki cementowej byłby ułożony na ul. Gdańskiej w najbliższych tygodniach. Należy dodać, że cena w ofercie jest o wiele niższa niż klinikiérni w Łbzi.

— Zapomniana dzielnica. — Mieszkańcy ulicy Trakt Batorego opracowali memoriał dla prezydenta miasta, w którym przedstawiają stan sanitarny tej dzielnicy.

W pierwszym rzędzie chodzi o wodę, której brak daje się bardzo odczuwać. Naprzekład studnia dla posesyj od numeru 42 do 74 znajduje się w odległości 2 kilometrów i ponadto płaci się za nią 4 zł. miesięcznie.

Ulica nie posiada wcale chodników i podczas deszczów jest wprost nie do przebycia. Brak światła elektrycznego dopenia reszty.

UNIWERSYTECKA

— Studium Doktorskie. Rada Wydziału Prawa i Nauk Społecznych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie komunikuje:

Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 3 czerwca 1932 roku Nr. IV NS-4220— 32 na Wydziale tym utworzone zostało Studium Doktorskie, które ma na celu ułatwienie magistrów prawa uzyskania stopnia doktora praw.

Studia polegają na słuchaniu wykładów, czynnym udziale w seminariach i przygotowaniu pracy doktorskiej. Wykłady dla doktorantów zorganizowane zostały w ten sposób, iżby pogłębić oni mogli wiadomości w przedmiotach należących do działu, z którego kandydat zamierza się doktoryzować.

Uczestnicy Studium uzupełniającego dla doktorantów korzystają z biblioteki i zakładów Uniwersyteckich narówni ze studentami Wydziału Prawa i Nauk Społecznych.

O przyjęciu kandydata decyduje Rada Wydziału.

Podania o przyjęcie należy kierować na ręce Dziekana Wydziału Prawa i Nauk Społecznych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Posiedzenie naukowe Wł. T-wa Ginekologicznego odbędzie się dnia 20 b. m. o godzinie 20 w sali Kliniki Polozn.-Ginekolog. USB. (Bożusławska 3) z następującym porządkiem dziennym:

1) dr. St. Paszkiewicz — Cesarskie cięcie po usunięciu rogu szczykowego; 2) dr. A. Waszkiewicz — Przypadek jednostronnej wady rozwojowej przydatków; 3) dr. G. Gordon — przypadek zarośnięcia pochwy po porodzie; 4) dr. Łopatto — sprawozdanie z działalności Oddz. Polozn.-Ginekolog. Szpitala Żydowskiego w Wilnie za czas od I-VIII do I-X b. r.

— 11 odczyt z cyklu „Święci Paiscy“, p. t. „Sw. Teresa z Awili“ — ks. prof. dr. Pawła Nowickiego — odbędzie się w Domu Sodalnym (ul. Królewska 9, II p.) w wtorek, dnia 18 października, o godz. 7 wiecz. Wstęp dla członków i zaproszonych gości.

— Wileński Towarzystwo Lekarskie XXV Posiedzenie Naukowe odbędzie się w środę dnia 19 października 1932 r. o godz. 20-jej w sali własnej przy ulicy Zamkowej Nr. 24 z następującym porządkiem dziennym.

1) odczytanie protokołu ostatniego posiedzenia, 2) prof. dr. K. Pelczar: Rola niektórych fosfatydów w ustroju, 3) doc. dr. J. Abramowicz: O niektórych objawach powiekowych przy schorzeniach mózgu i opon mózgowych.

— Z Polskiego Towarzystwa Chemicznego. Oddział w Wilnie. Dnia 20 października b. r. (czwartek) o godz. 19 odbędzie się zebranie naukowe, w sali wykładowej Instytutu im. Jędrzeja Śniadeckiego ul. Nowogródzka 22 z referatem p. prof. W. Kraszewskiego p. t. „Prze mysł Chemiczny po Wojnie“. Wstęp wolny.

SZKOLNA

— Wileński Instytut Pieleniarki i Wychowawczy społecznych. (kurs nauki 2-letni) — Do Instytutu przyjmowane są słuchacze z wy kształceniem min. 6 kl. gimn. Wykłady są prowadzone przez profesorów i docentów U. S. B. lekarzy specjalistów i pedagogów. Instytut posiada trzy wydziały:

o Wydział Higieniczny - pieleniarski: przygotowuje higienistki i instruktorki dla szkół, higienistki dla zakładów higieny społecznej (Stacje opieki nad matką i dzieckiem) oraz pieleniarki chorych.

o Wydział Gospodarstwa Domowego: daje kwalifikacje na nauczycielki, instruktorki gospodarstwa domowego oraz na kierowniczkę gospodarstwa internatów, kolonii letnich, szpitali i innych zakładów społecznych.

o Wydział Wychowania Przędzalnictwa: kształci wychowawczynie, kierowniczki przedszkoli. Zajęcia praktyczne odbywają się w klinikach i pracowniach Uniwersytetu S. B. oraz instytucjach społecznych w Wilnie.

Zapisy są przyjmowane oraz informacje udzielane codziennie w godzinach 17—19 w sekretariacie Instytutu przy ul. Mickiewicza 22—5 tel. 16-02.

Dla przyjezdnych zapewnione miejsce w Internacie.

RÓŻNE

— Wystawa obrazów J. Horydy. — Dowiadujemy się, iż znany malarz Józef Horyd przy gotowiec II-gą Wystawę Obrazów w Wilnie Termin otwarcia nie jest jeszcze ustalony.

— Teatrna Środa Literacka. — Jutro o godz. 20.30 rozpocznie się w Związku Literatów Polskich w Wilnie 167 „Środa literacka“, poświęconą żywo zwykle obchodzącą publiczność wileńską sprawom teatralnym. O planach teatru polskiego na najbliższą przyszłość mówić będzie dyr. M. Szpakiewicz i dr. J. Bujański, poczem nastąpi dyskusja. Po przerwie druga część „Środy“ będzie miała charakter groteskowy. P. Jądwigą Hryniewiecką przy akompaniamencie dr. T. Szelińskiego odtańczy kilka grotesk tanecznych, a następnie arcyteatrów miejskich recytować będą odpowiednie utwory.

Wstęp dla członków i członków sympatyków bezpłatny, wprowadzeni goście placą 1-złoty.

— Roczne przygotowawcze lekcje do egzaminu w A.Z.S.P. Artysta dramatu przygotowuje w ciągu jednego roku do egzaminów aktorskich w Zw. Artystów Scen Polskich praktycznie i teoretycznie, udziela lekcji wy mowy i deklamacji grupom oraz oddzielnie np. księgom, adwokatom, nauczycielom. Warunki dogodne; dla niezamożnych ulgi, ponadto poprawia zaniębaną wymowę. Egzamin wstępny dn. 23 b.m., początek lekcji 27 b. m. czwartek. Zgłoszenia kandydatów tylko osobiście między godz. 6—7 wieczorem. Adres: Stanisław Janowski, Wileńska 11 (mieszkanie dr. Schermanny).

SIDOL



ULUBIONA PASTA DO OBUWIA

biście między godz. 6—7 wieczorem. Adres: Stanisław Janowski, Wileńska 11 (mieszkanie dr. Schermanny).

TEATR I MUZYKA

— Teatr Pohulanka. W wtorek 18 b. m. i w środę 19 o godz. 8-jej wiecz. daje ostatnie przedstawienie przemilnej komedii Morstina „Dzika pszczoła“, w niezmięnionej obsadzie premierowej

— „Niebieski Ptak“ rozwija już swe skrzydła, które kolorowi bajeccami farbami Wiesław Makojnik — ubiera w sceniczne kształty i nadaje tempo życia dr. Ronard Bujański — opłata czarem muzyki prof. dyr. Szelińskiego — prowadzi tanecznym krokiem uroczą gwiazdka baletu warszawskiego prof. Jądwigą Hryniewiecką. Udział przyjmuje 50 statystów. Szkoła dramatyczna, oraz cały zespół artystyczny, który przemieni się w fantastyczne postacie. Boginki i zwierzęta. Premiera niebawem.

— Staly Teatr Objazdowy Teatrów Miejskich ZASP. w Wilnie — zakończy swoją wędrowkę z arcywesołą komedią „Szczęście od jutra“ dziś 18 b. m. w Baranowiczach. Artysty Teatru Objazdowego wracają 19 b. m. do Wilna, aby przygotować nową, ciekawą premierę, którą obdarzą prowincję.

— Teatr muzyczny Lutnia — dziś 18-X daje jedno z ostatnich przedstawień cieszącej się wciąż niesłabnącym powodzeniem operetki „Wiktoria i jej huza“. W roli tytułowej wystąpi jak zwykle znakomita artystka Elna Gistted, w otoczeniu świetnego zespołu niemieckiej obsady premierowej. — Akademicy korzystają z 25 proc. zniżek.

— Premiera „Księżniczki czardasa“ w Lutni, zapowiadana została na najbliższy piątek „Księżniczka czardasa“ kreować będzie Elna Gistted. Reżyseruje Wyrwicz-Wichrowski. Nowe kostiumy i nowe dekoracje!

— Koncert Aleksandra Uńskiego urzędującego w czwartek 20 b. m. w sali konserwatorium Wileńskiego na rzecz Wileńskiego Komitetu Dni Chopinowskich laureat II Konkursu Chopinowskiego w Warszawie w marcu br. święto zaszczytnie wyróżniony przez mistrza Paderewskiego, jako wykonawca nieśmiertelnych dzieł Chopina, znany z pamiętnych występów na wiosnę br. Aleksander Uński, który wystąpi z jednym recitalem, poświęconym twórczości Fryderyka Chopina.

Szczegóły w afiszach. Przedprezdać bilety w „Orbisie“ (Mickiewicza 11a) od 9 rano do 7 wiecz.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS: „Człowiek, którego zabiłem“.

HOLLYWOOD: „Noce kaukaskie“.

CASINO: „Błękitna Rapsodia“.

STYLOWY—Wyspa grozy.

PAN — Człowiek - malpa.

LUX—Hajda trojka.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— SAMOBÓJSTWO W HOTELU. — Do szpitala Sawicz przywieziono 24-letnią Johannę Adównę, bezrobotną „aktorkę“ występującą na podwórkach, która w zamiarze samobójczym wypita większą ilość esencji octowej. Zamach samo bójczy Adówna popełniła w pokojach umeblovanych przy ulicy Kolejowej 5. — Stan samobójczy jest ciężki.

— KRADZIEŻ W SYNAGODZIE. W niedziele podczas modłów w synagodze głównej przy ul. Niemieckiej, skradziono obywatelowi amerykańskiemu Kaganowi 600 dolarów i 80 złotych.

— ZAGINIĘCIA. — Do policji wpłynęły powiadomienia o zaginięciu Weroniki Bójko zamieszkałej przy ul. Witoldowej 26 oraz Anny Lejzerowskiej zam. przy ulicy Stefaniańskiej 21. Policja wszczęła poszukiwania.

— POSCIG — Do Wilna nadeszła wiadomość, że urzędnik kontraktowy magistratu w Łopaczewie Władysław Jurek zbiegł, przy wycieczce sobie uprzednio z kasy 3300 zł. Policja poszukuje defraudanta.

— KAMIENIEM W GŁOWĘ. — Na ul. Ry siej przez nieznanego sprawcę został uderzony w głowę Mikulski Jan lat 22 (Zórawia 4). — Wskutek uderzenia Mikulski doznał pęknięcia błony bębenkowej lewego ucha. Lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy odwoził Mikulskiego do szpitala żydowskiego.

— NAPAD NA POSTERUNKOWEGO. Wczoraj wieczorem przy ul. Witoldowej czterech pijanych osobników, wyszedłszy z piwiarni, wszczęli zwadę i bójkę. Posterunkowy Jamuszunis, który usiłował przywołać ich do porządku, został przez nich napadnięty i pobity. Na alarm Jamuszunisa nadbiegli inni posterunkowi, przy pomocy którego udało się napastnikom obezwładnić i odprowadzić do komisariatu.

ZDZISŁAW POGORZELSKI

Profesor Koed. Gimnazjum im. T. Czackiego i Dyrektor Kursów Matematycznych im. Komisji Edukacji Narodowej w Wilnie, b. Profesor Uniwersytetu, Instytutu Górniczego i Akademii Roln. w Petersburgu.

Opatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 15. X. w wieku lat 63.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się we wtorek dnia 18 października o godz. 10 ej rano, poczem nastąpi ekspozycja zwłok na cmentarz Rossa.

Dotknięci bolesną stratą C. cigednego i Drogiego Kolegi zawiadamiają o tych smutnych obrzędach

Dyrektor i Rada Pedagogiczna
Koed. Gimnazjum im. T. Czackiego

Restauracja kościoła w Michaliskach

Kto przejeżdżał traktem Batorego nad Narocz, pamięta dobrze zabytkowy kościół w Michaliskach, ufundowany w początku XVII wieku przez Jana Cyprjana Brzostow skiego.

Cenne stiukowe ołtarze i stiukowe obrazy na ścianach odnowione zostały przez kilkunastuosobny zespół artystyczny. Obecnie dzięki energii i zapobiegliwości ks. proboszcza Jana Zytikiewicza, rozpoczęto odczyścianie stiuków, których subtelny rysunek wyłania się zaczyna z pod warstw olejnej farby.

Odczyszczono już i zakonserwowano obraz św. Antoniego oraz obraz ołtarz św. Augustyna i ołtarz Niepokalanej Poczęcia Najświętszej M. P. W medaljonach

obu tych ołtarzy odnaleziono pierwotne malowidła ściemne, przedstawiające w ołtarzu św. Augustyna popiersia 7 świętych augustyjańskich, a w ołtarzu Niepokalanej Poczęcia — symbole łitanji do Matki Boskiej.

Można mieć nadzieję, że tak dobrze rozpoczętą pracę konserwacyjną uda się ks. Zytikiewiczowi doprowadzić w roku przyszłym do końca. Należy tego sobie jak najbardziej życzyć, ponieważ kościół w Michaliskach stanowiłby jedyne prowincjonalny odpowiednik kościoła św. Piotra i Pawła w Wilnie, ze względu na bogato dekorowane stiukowo wnętrza, a prócz tego, położony jest na ożywionym szlaku turystycznym.

Ruch graniczny z Kownem

WILNO. — Mimo zakończenia robót polskich na granicy polsko-litewskiej na podstawie przepustek rolnych jeszcze trwa, — bo

wiem przekracza linję codziennie około 200—250 rolników. Zamknięcie ruchu nastąpi w końcu bm.

Tragiczny finał zatargu o kobiety

Zbrodnia na zaułku Warszawskim

WILNO. — Wczoraj wieczorem kolo domu nr. 6 przy zaułku Warszawskim (teren 2 kon. p. p.) został zasztylowany 28-letni Benjamin Szloberg, zamieszkały przy ul. Kwazsnelnej 31, syn zamężnej kupieckiej rodziny.

Szloberg napałdnięty zniemka otrzymał głęboki cios w okolicę serca, co spowodowało natychmiastowy zgon.

Zaalarmowany natychmiast komisariat już po wstępnej śledztwie zdołał ustalić, że flem zabójstwa był zatarg o kobiety.

Pewna dziewczyna, chrześcijanka, utrzymująca doniedawna bliższe stosunki ze Szlobergiem zamieszkiwała przy zaułku Warszawskim, mając za sublokato

ra niejakiego Władysława Preńskiego. Szloberg, mimo, że zerwał z przyjaciółką, niezbyt przychylnie odnosił się do jej sublokatora, mając pewne podejrzenia co do jego osoby.

Właśnie wczoraj Szloberg miał zajście z Preńskim, które narazie zostało zlikwidowane. Preński urażony słowami przeciwnika, jak widać, tylko pozornie dał się ulagodzić, szykując jednak zemstę.

Gdy po godzinie Szloberg opuścił mieszkanie, napadł go i jednym uderzeniem noża zabił na miejscu.

Preńskiego i jeszcze jednego osobnika, jako podejrzanego o współzabójstwo, aresztowano.

NA FILMOWEJ TAŚMIE Droga do Rosji

„CZŁOWIEK, KTÓREGO ZABIŁEM“ „HELIOS“

Film jest sztuką, która ma potężne środki, która opanowuje świat i pod bija masę.

„Człowiek, którego zabiłem“ jest czołowym filmem, ostatnim wyrazem techniki kinowej i niezapomnianym w swej mocy obrazem.

Tużaj w harmonijną całość łączy się i treść i forma. Pochłania widza, wrzuca do głębi, nie pozostawiając ani jednej skazy estetycznej: do reszty kończąc zagraną akord napięcia uczuciowego.

Treść osauł reżyser Ernest Lubitsch na sztuce teatralnej Maurice'a Rostanda. Ani trochę jednak niema w obrazie teatru, co z

grodzieńska

— Z DNI SZOPENOWSKICH. W dniu wczorajszym w Kościele Farnym została odprawiona Msza św. za spokój duszy s. p. Fryderyka Szopena.

W czasie Mszy św. pieśni żałobne odśpiewali p. Ottowicz - Szańska i Andrejew.

Komitet zwrócił się do społeczeństwa z prośbą o nabożeństwo żałobne za spokój duszy s. p. F. Szopena, w związku z 83 rocznicą Jego śmierci.

— WYNIKI ZBIÓRKI NA ZŁOBEK POLSK. T-WA DOBRÓCZYŃNOŚCI. Ostatnia zbiórka na Złobek Polsk. T-Wa Dobroczynności w Grodnie, przyniosła 168 zł. 63 gr.

— WALNE ZEBRANIE T-WA LITERATURY I SZTUKI. W dniu wczorajszym odbyło się walne zebranie T-Wa Przyjaciół Literatury i Sztuki w Grodnie. Porządek dzienny obejmował m. in. wybory nowych władz T-Wa.

— Z TEATRU MIEJSKIEGO. Dziś w wtorek o godz. 20.15 premiera komedii Kiedrzyńskiego p. t. „Życie jest skomplikowane”.

W przedstawieniu biorą udział pp. Ustarbowska, Millerowa, Pasińska, Opalińska, Smoczyńska, Ed. Dąbrowski i W. Dąbrowski w rolach głównych.

Sztukę reżyserował dyr. Krokowski.

— DOBRÓCZYŃNE HARACZE. Od pewnego czasu zakończył się w nas zwyczaj, że różne T-wa, skąd inąd bardzo godne poparcia, urządzają w niedzielę po południu dancing w cukierni „Kotowskiego”.

Przebieg zbierania funduszy na różne szlachetne cele przez dancingi nie mamy zastrzeżeń, ale wybór lokalu jest we wszelkim razie nieodpowiedni.

Cukiernia „Kotowskiego” jest jedynym lokalem, gdzie można spędzić kilka godzin na lekturze dzienników, względnie słuchaniu muzyki, więc obkładanie haraczem wszystkich tańczących i nie tańczących pomimo ich woli, przez pobieranie opłaty za wstęp do lokalu, jest niestosowne.

Grodno posiada kilka innych sal balowych, w których te imprezy można urządzać bez wywołania niezadowolonych wśród rzeszy amatorów czarnej kawy i lektury.

— ZEBRANIE GRUPEJ REGIONALNEJ POSŁÓW I SENATORÓW ZIEMI NOWOGRODZKIEJ W NOWOGRODZIE. W dniu 14 b.m. w lokalu Wojewódzkiego Sekretariatu BBWR w Nowogrodzie, odbyło się zebranie Grupy Regionalnej posłów i senatorów Ziemi Nowogrodzkiej, które zaszczęcił swą obecnością wojewoda nowogrodzki p. Stefan Świdarski.

Na tem zebraniu p. senator Konstanty Rdułowski wygłosił referat o współpracy organów BBWR z czynnikami administracji państwowej, p. senator Olgierd Jeleniński, referat o sprawach samorządowych i niedomaganiach w PZUW, poseł Jerzy Gorzkowski poruszył w dłuższym przemówieniu sprawę pogłosek o zamierzonej likwidacji województwa Nowogrodzkiego, wypowiadając się imieniem Grupy Regionalnej przeciw ew. zamierzeniom parcelacji województwa.

Na poruszone tematy w dłuższym przemówieniu odpowiedział p. wojewoda Świdarski, podkreślając wagę współpracy władz administracyjnych z czynnikami obywatelskimi. Obszerniej sprawozdanie podamy w najbliższym numerze.

— ZEBRANIE ODZIAŁU ZW. STRZELECKIEGO W NOWOGRODZIE. W dniu 14 b.m. odbyło się pod przewodnictwem prezesa p. S. Osińskiego zwyczajne zebranie zarządu miejscowego Oddziału Związku Strzeleckiego w Nowogrodzie. Omawiano sprawy gospodarcze Oddziału, oraz sprawę kulturalno-oświatową.

— ODCZYT SAMORZĄDOWY POSŁA J. GORZKOWSKIEGO. W dniu 15 b.m. w salach Ogniska, odbył się w Nowogrodzie odczyt p. posła Jerzego Gorzkowskiego w sprawach samorządowych, w związku z projektem nowej ustawy samorządowej.

Odczyt zgromadził licznie miejscowych działaczy samorządowych, oraz wywołał ożywioną dyskusję. Przemówcy ogólnie wypowiadali się za celowością wprowadzenia projektu ustawy.

— PRZEJECHANY PRZEZ WÓZ. Piłec Stefana (Orla 13) przejechał wóz, powożony przez Bobięję Konstantego, zam. przy ul. Orlej nr. 19.

Ulica Orla jest na peryferiach miasta cichą i spokojną uliczką, więc doprawdy, trudno jest zrozumieć, jak mógł tam nastąpić podobny wypadek.

— KRADZIEŻ W RESTAURACJI. W restauracji Fejdorowicza, mieszczącej się przy Rynku Siennym, Orłowska Eugenia, zam. przy ul. Bonifraterskiej 7, skradła z łóżkiem kamizelki 20 zł. Józefowi Witkiewiczowi, zamieszkałemu przy ul. Jagellońskiej nr. 44.

— TAJEMNICZE NAJSOCIE NA MIEJSZKANIE. Do mieszkania Skrobeckiego Alekszego zamieszkałego przy ul. Dominikańskiej Nr. 1, wtargnęli dwaj nieznanymi przez niego osobnicy i pobili go dośkośliwie.

Powody napaści są dość tajemnicze, bo poszkodowany napaśników nie zna i nie wie za co go pobili!

— WYJAZD P. WOJEWODY ŚWIDERSKIEGO DO WARSZAWY. W dniu 16 b. m. p. wojewoda Stefan Świdarski wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy. Po był p. wojewody w Warszawie potrwa kilka dni.

— WYJAZD PANA WOJEWODY ŚWIDERSKIEGO DO KORELIZ. W dniu 15 b. m. p. wojewoda Świdarski udał się w towarzystwie p.p. naczelnika K. Rolewicz i insp. Wójcika na inspekcję do miasteczka Korelicze, pow. Nowogrodzkiego. Po powitaniu przez wójta gminy na czele rady gminnej, oraz przedstawicieli organizacji społecznych p. wojewoda zawiadził urząd gminy, posterunek P. P., szkołę powszechną, tudzież miejscowe świątynie wszystkich wyznań. Z przedstawicielami samorządu gminnego i organizacji społecznych p. wojewoda poruszał sprawy gospodarcze i społeczno-kulturalne, interesując się działalnością każdej instytucji i organizacji społecznej. Tegorazni wiozorem p. wojewoda powrócił do Nowogrodka.

— ZEBRANIE GRUPEJ REGIONALNEJ POSŁÓW I SENATORÓW ZIEMI NOWOGRODZKIEJ W NOWOGRODZIE. W dniu 14 b.m. w lokalu Wojewódzkiego Sekretariatu BBWR w Nowogrodzie, odbyło się zebranie Grupy Regionalnej posłów i senatorów Ziemi Nowogrodzkiej, które zaszczęcił swą obecnością wojewoda nowogrodzki p. Stefan Świdarski.

Na tem zebraniu p. senator Konstanty Rdułowski wygłosił referat o współpracy organów BBWR z czynnikami administracji państwowej, p. senator Olgierd Jeleniński, referat o sprawach samorządowych i niedomaganiach w PZUW, poseł Jerzy Gorzkowski poruszył w dłuższym przemówieniu sprawę pogłosek o zamierzonej likwidacji województwa Nowogrodzkiego, wypowiadając się imieniem Grupy Regionalnej przeciw ew. zamierzeniom parcelacji województwa.

Na poruszone tematy w dłuższym przemówieniu odpowiedział p. wojewoda Świdarski, podkreślając wagę współpracy władz administracyjnych z czynnikami obywatelskimi. Obszerniej sprawozdanie podamy w najbliższym numerze.

— ZEBRANIE ODZIAŁU ZW. STRZELECKIEGO W NOWOGRODZIE. W dniu 14 b.m. odbyło się pod przewodnictwem prezesa p. S. Osińskiego zwyczajne zebranie zarządu miejscowego Oddziału Związku Strzeleckiego w Nowogrodzie. Omawiano sprawy gospodarcze Oddziału, oraz sprawę kulturalno-oświatową.

— ODCZYT SAMORZĄDOWY POSŁA J. GORZKOWSKIEGO. W dniu 15 b.m. w salach Ogniska, odbył się w Nowogrodzie odczyt p. posła Jerzego Gorzkowskiego w sprawach samorządowych, w związku z projektem nowej ustawy samorządowej.

Odczyt zgromadził licznie miejscowych działaczy samorządowych, oraz wywołał ożywioną dyskusję. Przemówcy ogólnie wypowiadali się za celowością wprowadzenia projektu ustawy.

— PRZEJECHANY PRZEZ WÓZ. Piłec Stefana (Orla 13) przejechał wóz, powożony przez Bobięję Konstantego, zam. przy ul. Orlej nr. 19.

Ulica Orla jest na peryferiach miasta cichą i spokojną uliczką, więc doprawdy, trudno jest zrozumieć, jak mógł tam nastąpić podobny wypadek.

— KRADZIEŻ W RESTAURACJI. W restauracji Fejdorowicza, mieszczącej się przy Rynku Siennym, Orłowska Eugenia, zam. przy ul. Bonifraterskiej 7, skradła z łóżkiem kamizelki 20 zł. Józefowi Witkiewiczowi, zamieszkałemu przy ul. Jagellońskiej nr. 44.

— TAJEMNICZE NAJSOCIE NA MIEJSZKANIE. Do mieszkania Skrobeckiego Alekszego zamieszkałego przy ul. Dominikańskiej Nr. 1, wtargnęli dwaj nieznanymi przez niego osobnicy i pobili go dośkośliwie.

Powody napaści są dość tajemnicze, bo poszkodowany napaśników nie zna i nie wie za co go pobili!

— WYJAZD P. WOJEWODY ŚWIDERSKIEGO DO WARSZAWY. W dniu 16 b. m. p. wojewoda Stefan Świdarski wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy. Po był p. wojewody w Warszawie potrwa kilka dni.

— WYJAZD PANA WOJEWODY ŚWIDERSKIEGO DO KORELIZ. W dniu 15 b. m. p. wojewoda Świdarski udał się w towarzystwie p.p. naczelnika K. Rolewicz i insp. Wójcika na inspekcję do miasteczka Korelicze, pow. Nowogrodzkiego. Po powitaniu przez wójta gminy na czele rady gminnej, oraz przedstawicieli organizacji społecznych p. wojewoda zawiadził urząd gminy, posterunek P. P., szkołę powszechną, tudzież miejscowe świątynie wszystkich wyznań. Z przedstawicielami samorządu gminnego i organizacji społecznych p. wojewoda poruszał sprawy gospodarcze i społeczno-kulturalne, interesując się działalnością każdej instytucji i organizacji społecznej. Tegorazni wiozorem p. wojewoda powrócił do Nowogrodka.

— ZEBRANIE GRUPEJ REGIONALNEJ POSŁÓW I SENATORÓW ZIEMI NOWOGRODZKIEJ W NOWOGRODZIE. W dniu 14 b.m. w lokalu Wojewódzkiego Sekretariatu BBWR w Nowogrodzie, odbyło się zebranie Grupy Regionalnej posłów i senatorów Ziemi Nowogrodzkiej, które zaszczęcił swą obecnością wojewoda nowogrodzki p. Stefan Świdarski.

Na tem zebraniu p. senator Konstanty Rdułowski wygłosił referat o współpracy organów BBWR z czynnikami administracji państwowej, p. senator Olgierd Jeleniński, referat o sprawach samorządowych i niedomaganiach w PZUW, poseł Jerzy Gorzkowski poruszył w dłuższym przemówieniu sprawę pogłosek o zamierzonej likwidacji województwa Nowogrodzkiego, wypowiadając się imieniem Grupy Regionalnej przeciw ew. zamierzeniom parcelacji województwa.

Na poruszone tematy w dłuższym przemówieniu odpowiedział p. wojewoda Świdarski, podkreślając wagę współpracy władz administracyjnych z czynnikami obywatelskimi. Obszerniej sprawozdanie podamy w najbliższym numerze.

— ZEBRANIE ODZIAŁU ZW. STRZELECKIEGO W NOWOGRODZIE. W dniu 14 b.m. odbyło się pod przewodnictwem prezesa p. S. Osińskiego zwyczajne zebranie zarządu miejscowego Oddziału Związku Strzeleckiego w Nowogrodzie. Omawiano sprawy gospodarcze Oddziału, oraz sprawę kulturalno-oświatową.

— ODCZYT SAMORZĄDOWY POSŁA J. GORZKOWSKIEGO. W dniu 15 b.m. w salach Ogniska, odbył się w Nowogrodzie odczyt p. posła Jerzego Gorzkowskiego w sprawach samorządowych, w związku z projektem nowej ustawy samorządowej.

Odczyt zgromadził licznie miejscowych działaczy samorządowych, oraz wywołał ożywioną dyskusję. Przemówcy ogólnie wypowiadali się za celowością wprowadzenia projektu ustawy.

— PRZEJECHANY PRZEZ WÓZ. Piłec Stefana (Orla 13) przejechał wóz, powożony przez Bobięję Konstantego, zam. przy ul. Orlej nr. 19.

Ulica Orla jest na peryferiach miasta cichą i spokojną uliczką, więc doprawdy, trudno jest zrozumieć, jak mógł tam nastąpić podobny wypadek.

— KRADZIEŻ W RESTAURACJI. W restauracji Fejdorowicza, mieszczącej się przy Rynku Siennym, Orłowska Eugenia, zam. przy ul. Bonifraterskiej 7, skradła z łóżkiem kamizelki 20 zł. Józefowi Witkiewiczowi, zamieszkałemu przy ul. Jagellońskiej nr. 44.

— TAJEMNICZE NAJSOCIE NA MIEJSZKANIE. Do mieszkania Skrobeckiego Alekszego zamieszkałego przy ul. Dominikańskiej Nr. 1, wtargnęli dwaj nieznanymi przez niego osobnicy i pobili go dośkośliwie.

Powody napaści są dość tajemnicze, bo poszkodowany napaśników nie zna i nie wie za co go pobili!

— WYJAZD P. WOJEWODY ŚWIDERSKIEGO DO WARSZAWY. W dniu 16 b. m. p. wojewoda Stefan Świdarski wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy. Po był p. wojewody w Warszawie potrwa kilka dni.

— WYJAZD PANA WOJEWODY ŚWIDERSKIEGO DO KORELIZ. W dniu 15 b. m. p. wojewoda Świdarski udał się w towarzystwie p.p. naczelnika K. Rolewicz i insp. Wójcika na inspekcję do miasteczka Korelicze, pow. Nowogrodzkiego. Po powitaniu przez wójta gminy na czele rady gminnej, oraz przedstawicieli organizacji społecznych p. wojewoda zawiadził urząd gminy, posterunek P. P., szkołę powszechną, tudzież miejscowe świątynie wszystkich wyznań. Z przedstawicielami samorządu gminnego i organizacji społecznych p. wojewoda poruszał sprawy gospodarcze i społeczno-kulturalne, interesując się działalnością każdej instytucji i organizacji społecznej. Tegorazni wiozorem p. wojewoda powrócił do Nowogrodka.

— ZEBRANIE GRUPEJ REGIONALNEJ POSŁÓW I SENATORÓW ZIEMI NOWOGRODZKIEJ W NOWOGRODZIE. W dniu 14 b.m. w lokalu Wojewódzkiego Sekretariatu BBWR w Nowogrodzie, odbyło się zebranie Grupy Regionalnej posłów i senatorów Ziemi Nowogrodzkiej, które zaszczęcił swą obecnością wojewoda nowogrodzki p. Stefan Świdarski.

Na tem zebraniu p. senator Konstanty Rdułowski wygłosił referat o współpracy organów BBWR z czynnikami administracji państwowej, p. senator Olgierd Jeleniński, referat o sprawach samorządowych i niedomaganiach w PZUW, poseł Jerzy Gorzkowski poruszył w dłuższym przemówieniu sprawę pogłosek o zamierzonej likwidacji województwa Nowogrodzkiego, wypowiadając się imieniem Grupy Regionalnej przeciw ew. zamierzeniom parcelacji województwa.

Na poruszone tematy w dłuższym przemówieniu odpowiedział p. wojewoda Świdarski, podkreślając wagę współpracy władz administracyjnych z czynnikami obywatelskimi. Obszerniej sprawozdanie podamy w najbliższym numerze.

— ZEBRANIE ODZIAŁU ZW. STRZELECKIEGO W NOWOGRODZIE. W dniu 14 b.m. odbyło się pod przewodnictwem prezesa p. S. Osińskiego zwyczajne zebranie zarządu miejscowego Oddziału Związku Strzeleckiego w Nowogrodzie. Omawiano sprawy gospodarcze Oddziału, oraz sprawę kulturalno-oświatową.

— ODCZYT SAMORZĄDOWY POSŁA J. GORZKOWSKIEGO. W dniu 15 b.m. w salach Ogniska, odbył się w Nowogrodzie odczyt p. posła Jerzego Gorzkowskiego w sprawach samorządowych, w związku z projektem nowej ustawy samorządowej.

Odczyt zgromadził licznie miejscowych działaczy samorządowych, oraz wywołał ożywioną dyskusję. Przemówcy ogólnie wypowiadali się za celowością wprowadzenia projektu ustawy.

— PRZEJECHANY PRZEZ WÓZ. Piłec Stefana (Orla 13) przejechał wóz, powożony przez Bobięję Konstantego, zam. przy ul. Orlej nr. 19.

Ulica Orla jest na peryferiach miasta cichą i spokojną uliczką, więc doprawdy, trudno jest zrozumieć, jak mógł tam nastąpić podobny wypadek.

— KRADZIEŻ W RESTAURACJI. W restauracji Fejdorowicza, mieszczącej się przy Rynku Siennym, Orłowska Eugenia, zam. przy ul. Bonifraterskiej 7, skradła z łóżkiem kamizelki 20 zł. Józefowi Witkiewiczowi, zamieszkałemu przy ul. Jagellońskiej nr. 44.

— TAJEMNICZE NAJSOCIE NA MIEJSZKANIE. Do mieszkania Skrobeckiego Alekszego zamieszkałego przy ul. Dominikańskiej Nr. 1, wtargnęli dwaj nieznanymi przez niego osobnicy i pobili go dośkośliwie.

Powody napaści są dość tajemnicze, bo poszkodowany napaśników nie zna i nie wie za co go pobili!

— WYJAZD P. WOJEWODY ŚWIDERSKIEGO DO WARSZAWY. W dniu 16 b. m. p. wojewoda Stefan Świdarski wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy. Po był p. wojewody w Warszawie potrwa kilka dni.

— WYJAZD PANA WOJEWODY ŚWIDERSKIEGO DO KORELIZ. W dniu 15 b. m. p. wojewoda Świdarski udał się w towarzystwie p.p. naczelnika K. Rolewicz i insp. Wójcika na inspekcję do miasteczka Korelicze, pow. Nowogrodzkiego. Po powitaniu przez wójta gminy na czele rady gminnej, oraz przedstawicieli organizacji społecznych p. wojewoda zawiadził urząd gminy, posterunek P. P., szkołę powszechną, tudzież miejscowe świątynie wszystkich wyznań. Z przedstawicielami samorządu gminnego i organizacji społecznych p. wojewoda poruszał sprawy gospodarcze i społeczno-kulturalne, interesując się działalnością każdej instytucji i organizacji społecznej. Tegorazni wiozorem p. wojewoda powrócił do Nowogrodka.

— ZEBRANIE GRUPEJ REGIONALNEJ POSŁÓW I SENATORÓW ZIEMI NOWOGRODZKIEJ W NOWOGRODZIE. W dniu 14 b.m. w lokalu Wojewódzkiego Sekretariatu BBWR w Nowogrodzie, odbyło się zebranie Grupy Regionalnej posłów i senatorów Ziemi Nowogrodzkiej, które zaszczęcił swą obecnością wojewoda nowogrodzki p. Stefan Świdarski.

Na tem zebraniu p. senator Konstanty Rdułowski wygłosił referat o współpracy organów BBWR z czynnikami administracji państwowej, p. senator Olgierd Jeleniński, referat o sprawach samorządowych i niedomaganiach w PZUW, poseł Jerzy Gorzkowski poruszył w dłuższym przemówieniu sprawę pogłosek o zamierzonej likwidacji województwa Nowogrodzkiego, wypowiadając się imieniem Grupy Regionalnej przeciw ew. zamierzeniom parcelacji województwa.

Na poruszone tematy w dłuższym przemówieniu odpowiedział p. wojewoda Świdarski, podkreślając wagę współpracy władz administracyjnych z czynnikami obywatelskimi. Obszerniej sprawozdanie podamy w najbliższym numerze.

— ZEBRANIE ODZIAŁU ZW. STRZELECKIEGO W NOWOGRODZIE. W dniu 14 b.m. odbyło się pod przewodnictwem prezesa p. S. Osińskiego zwyczajne zebranie zarządu miejscowego Oddziału Związku Strzeleckiego w Nowogrodzie. Omawiano sprawy gospodarcze Oddziału, oraz sprawę kulturalno-oświatową.

— ODCZYT SAMORZĄDOWY POSŁA J. GORZKOWSKIEGO. W dniu 15 b.m. w salach Ogniska, odbył się w Nowogrodzie odczyt p. posła Jerzego Gorzkowskiego w sprawach samorządowych, w związku z projektem nowej ustawy samorządowej.

Odczyt zgromadził licznie miejscowych działaczy samorządowych, oraz wywołał ożywioną dyskusję. Przemówcy ogólnie wypowiadali się za celowością wprowadzenia projektu ustawy.

— PRZEJECHANY PRZEZ WÓZ. Piłec Stefana (Orla 13) przejechał wóz, powożony przez Bobięję Konstantego, zam. przy ul. Orlej nr. 19.

Ulica Orla jest na peryferiach miasta cichą i spokojną uliczką, więc doprawdy, trudno jest zrozumieć, jak mógł tam nastąpić podobny wypadek.

— KRADZIEŻ W RESTAURACJI. W restauracji Fejdorowicza, mieszczącej się przy Rynku Siennym, Orłowska Eugenia, zam. przy ul. Bonifraterskiej 7, skradła z łóżkiem kamizelki 20 zł. Józefowi Witkiewiczowi, zamieszkałemu przy ul. Jagellońskiej nr. 44.

— TAJEMNICZE NAJSOCIE NA MIEJSZKANIE. Do mieszkania Skrobeckiego Alekszego zamieszkałego przy ul. Dominikańskiej Nr. 1, wtargnęli dwaj nieznanymi przez niego osobnicy i pobili go dośkośliwie.

Powody napaści są dość tajemnicze, bo poszkodowany napaśników nie zna i nie wie za co go pobili!

— WYJAZD P. WOJEWODY ŚWIDERSKIEGO DO WARSZAWY. W dniu 16 b. m. p. wojewoda Stefan Świdarski wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy. Po był p. wojewody w Warszawie potrwa kilka dni.

— WYJAZD PANA WOJEWODY ŚWIDERSKIEGO DO KORELIZ. W dniu 15 b. m. p. wojewoda Świdarski udał się w towarzystwie p.p. naczelnika K. Rolewicz i insp. Wójcika na inspekcję do miasteczka Korelicze, pow. Nowogrodzkiego. Po powitaniu przez wójta gminy na czele rady gminnej, oraz przedstawicieli organizacji społecznych p. wojewoda zawiadził urząd gminy, posterunek P. P., szkołę powszechną, tudzież miejscowe świątynie wszystkich wyznań. Z przedstawicielami samorządu gminnego i organizacji społecznych p. wojewoda poruszał sprawy gospodarcze i społeczno-kulturalne, interesując się działalnością każdej instytucji i organizacji społecznej. Tegorazni wiozorem p. wojewoda powrócił do Nowogrodka.

— ZEBRANIE GRUPEJ REGIONALNEJ POSŁÓW I SENATORÓW ZIEMI NOWOGRODZKIEJ W NOWOGRODZIE. W dniu 14 b.m. w lokalu Wojewódzkiego Sekretariatu BBWR w Nowogrodzie, odbyło się zebranie Grupy Regionalnej posłów i senatorów Ziemi Nowogrodzkiej, które zaszczęcił swą obecnością wojewoda nowogrodzki p. Stefan Świdarski.

Na tem zebraniu p. senator Konstanty Rdułowski wygłosił referat o współpracy organów BBWR z czynnikami administracji państwowej, p. senator Olgierd Jeleniński, referat o sprawach samorządowych i niedomaganiach w PZUW, poseł Jerzy Gorzkowski poruszył w dłuższym przemówieniu sprawę pogłosek o zamierzonej likwidacji województwa Nowogrodzkiego, wypowiadając się imieniem Grupy Regionalnej przeciw ew. zamierzeniom parcelacji województwa.

Na poruszone tematy w dłuższym przemówieniu odpowiedział p. wojewoda Świdarski, podkreślając wagę współpracy władz administracyjnych z czynnikami obywatelskimi. Obszerniej sprawozdanie podamy w najbliższym numerze.

— ZEBRANIE ODZIAŁU ZW. STRZELECKIEGO W NOWOGRODZIE. W dniu 14 b.m. odbyło się pod przewodnictwem prezesa p. S. Osińskiego zwyczajne zebranie zarządu miejscowego Oddziału Związku Strzeleckiego w Nowogrodzie. Omawiano sprawy gospodarcze Oddziału, oraz sprawę kulturalno-oświatową.

— ODCZYT SAMORZĄDOWY POSŁA J. GORZKOWSKIEGO. W dniu 15 b.m. w salach Ogniska, odbył się w Nowogrodzie odczyt p. posła Jerzego Gorzkowskiego w sprawach samorządowych, w związku z projektem nowej ustawy samorządowej.

Odczyt zgromadził licznie miejscowych działaczy samorządowych, oraz wywołał ożywioną dyskusję. Przemówcy ogólnie wypowiadali się za celowością wprowadzenia projektu ustawy.

— PRZEJECHANY PRZEZ WÓZ. Piłec Stefana (Orla 13) przejechał wóz, powożony przez Bobięję Konstantego, zam. przy ul. Orlej nr. 19.

Ulica Orla jest na peryferiach miasta cichą i spokojną uliczką, więc doprawdy, trudno jest zrozumieć, jak mógł tam nastąpić podobny wypadek.

— KRADZIEŻ W RESTAURACJI. W restauracji Fejdorowicza, mieszczącej się przy Rynku Siennym, Orłowska Eugenia, zam. przy ul. Bonifraterskiej 7, skradła z łóżkiem kamizelki 20 zł. Józefowi Witkiewiczowi, zamieszkałemu przy ul. Jagellońskiej nr. 44.

— TAJEMNICZE NAJSOCIE NA MIEJSZKANIE. Do mieszkania Skrobeckiego Alekszego zamieszkałego przy ul. Dominikańskiej Nr. 1, wtargnęli dwaj nieznanymi przez niego osobnicy i pobili go dośkośliwie.

Powody napaści są dość tajemnicze, bo poszkodowany napaśników nie zna i nie wie za co go pobili!

— WYJAZD P. WOJEWODY ŚWIDERSKIEGO DO WARSZAWY. W dniu 16 b. m. p. wojewoda Stefan Świdarski wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy. Po był p. wojewody w Warszawie potrwa kilka dni.

— WYJAZD PANA WOJEWODY ŚWIDERSKIEGO DO KORELIZ. W dniu 15 b. m. p. wojewoda Świdarski udał się w towarzystwie p.p. naczelnika K. Rolewicz i insp. Wójcika na inspekcję do miasteczka Korelicze, pow. Nowogrodzkiego. Po powitaniu przez wójta gminy na czele rady gminnej, oraz przedstawicieli organizacji społecznych p. wojewoda zawiadził urząd gminy, posterunek P. P., szkołę powszechną, tudzież miejscowe świątynie wszystkich wyznań. Z przedstawicielami samorządu gminnego i organizacji społecznych p. wojewoda poruszał sprawy gospodarcze i społeczno-kulturalne, interesując się działalnością każdej instytucji i organizacji społecznej. Tegorazni wiozorem p. wojewoda powrócił do Nowogrodka.

— ZEBRANIE GRUPEJ REGIONALNEJ POSŁÓW I SENATORÓW ZIEMI NOWOGRODZKIEJ W NOWOGRODZIE. W dniu 14 b.m. w lokalu Wojewódzkiego Sekretariatu BBWR w Nowogrodzie, odbyło się zebranie Grupy Regionalnej posłów i senatorów Ziemi Nowogrodzkiej, które zaszczęcił swą obecnością wojewoda nowogrodzki p. Stefan Świdarski.

Na tem zebraniu p. senator Konstanty Rdułowski wygłosił referat o współpracy organów BBWR z czynnikami administracji państwowej, p. senator Olgierd Jeleniński, referat o sprawach samorządowych i niedomaganiach w PZUW, poseł Jerzy Gorzkowski poruszył w dłuższym przemówieniu sprawę pogłosek o zamierzonej likwidacji województwa Nowogrodzkiego, wypowiadając się imieniem Grupy Regionalnej przeciw ew. zamierzeniom parcelacji województwa.

Na poruszone tematy w dłuższym przemówieniu odpowiedział p. wojewoda Świdarski, podkreślając wagę współpracy władz administracyjnych z czynnikami obywatelskimi. Obszerniej sprawozdanie podamy w najbliższym numerze.

— ZEBRANIE ODZIAŁU ZW. STRZELECKIEGO W NOWOGRODZIE. W dniu 14 b.m. odbyło się pod przewodnictwem prezesa p. S. Osińskiego zwyczajne zebranie zarządu miejscowego Oddziału Związku Strzeleckiego w Nowogrodzie. Omawiano sprawy gospodarcze Oddziału, oraz sprawę kulturalno-oświatową.

— ODCZYT SAMORZĄDOWY POSŁA J. GORZKOWSKIEGO. W dniu 15 b.m. w salach Ogniska, odbył się w Nowogrodzie odczyt p. posła Jerzego Gorzkowskiego w sprawach samorządowych, w związku z projektem nowej ustawy samorządowej.

Odczyt zgromadził licznie miejscowych działaczy samorządowych, oraz wywołał ożywioną dyskusję. Przemówcy ogólnie wypowiadali się za celowością wprowadzenia projektu ustawy.

— PRZEJECHANY PRZEZ WÓZ. Piłec Stefana (Orla 13) przejechał wóz, powożony przez Bobięję Konstantego, zam. przy ul. Orlej nr. 19.

Ulica Orla jest na peryferiach miasta cichą i spokojną uliczką, więc doprawdy, trudno jest zrozumieć, jak mógł tam nastąpić podobny wypadek.

— KRADZIEŻ W RESTAURACJI. W restauracji Fejdorowicza, mieszczącej się przy Rynku Siennym, Orłowska Eugenia, zam. przy ul. Bonifraterskiej 7, skradła z łóżkiem kamizelki 20 zł. Józefowi Witkiewiczowi, zamieszkałemu przy ul. Jagellońskiej nr. 44.

— TAJEMNICZE NAJSOCIE NA MIEJSZKANIE. Do mieszkania Skrobeckiego Alekszego zamieszkałego przy ul. Dominikańskiej Nr. 1, wtargnęli dwaj nieznanymi przez niego osobnicy i pobili go dośkośliwie.

Powody napaści są dość tajemnicze, bo poszkodowany napaśników nie zna i nie wie za co go pobili!

— WYJAZD P. WOJEWODY ŚWIDERSKIEGO DO WARSZAWY. W dniu 16 b. m. p. wojewoda Stefan Świdarski wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy. Po był p. wojewody w Warszawie potrwa kilka dni.

— WYJAZD PANA WOJEWODY ŚWIDERSKIEGO DO KORELIZ. W dniu 15 b. m. p. wojewoda Świdarski udał się w towarzystwie p.p. naczelnika K. Rolewicz i insp. Wójcika na inspekcję do miasteczka Korelicze, pow. Nowogrodzkiego. Po powitaniu przez wójta gminy na czele rady gminnej, oraz przedstawicieli organizacji społecznych p. wojewoda zawiadził urząd gminy, posterunek P. P., szkołę powszechną, tudzież miejscowe świątynie wszystkich wyznań. Z przedstawicielami samorządu gminnego i organizacji społecznych p. wojewoda poruszał sprawy gospodarcze i społeczno-kulturalne, interesując się działalnością każdej instytucji i organizacji społecznej. Tegorazni wiozorem p. wojewoda powrócił do Nowogrodka.

— ZEBRANIE GRUPEJ REGIONALNEJ POSŁÓW I SENATORÓW ZIEMI NOWOGRODZKIEJ W NOWOGRODZIE. W dniu 14 b.m. w lokalu Wojewódzkiego Sekretariatu BBWR w Nowogrodzie, odbyło się zebranie Grupy Regionalnej posłów i senatorów Ziemi Nowogrodzkiej, które zaszczęcił swą obecnością wojewoda nowogrodzki p. Stefan Świdarski.

Na tem zebraniu p. senator Konstanty Rdułowski wygłosił referat o współpracy organów BBWR z czynnikami administracji państwowej, p. senator Olgierd Jeleniński, referat o sprawach samorządowych i niedomaganiach w PZUW, poseł Jerzy Gorzkowski poruszył w dłuższym przemówieniu sprawę pogłosek o zamierzonej likwidacji województwa Nowogrodzkiego, wypowiadając się imieniem Grupy Regionalnej przeciw ew. zamierzeniom parcelacji województwa.

Na poruszone tematy w dłuższym przemówieniu odpowiedział p. wojewoda Świdarski, podkreślając wagę współpracy władz administracyjnych z czynnikami obywatelskimi. Obszerniej sprawozdanie podamy w najbliższym numerze.

— ZEBRANIE ODZIAŁU ZW. STRZELECKIEGO W NOWOGRODZIE. W dniu 14 b.m. odbyło się pod przewodnictwem prezesa p. S. Osińskiego zwyczajne zebranie zarządu miejscowego Oddziału Związku Strzeleckiego w Nowogrodzie. Omawiano sprawy gospodarcze Oddziału, oraz sprawę kulturalno-oświatową.

— ODCZYT SAMORZĄDOWY POSŁA J. GORZKOWSKIEGO. W dniu 15 b.m. w salach Ogniska, odbył się w Nowogrodzie odczyt p. posła Jerzego Gorzkowskiego w sprawach samorządowych, w związku z projektem nowej ustawy samorządowej.

Odczyt zgromadził licznie miejscowych działaczy samorządowych, oraz wywołał ożywioną dyskusję. Przemówcy ogólnie wypowiadali się za celowością wprowadzenia projektu ustawy.

baranowicka

— ZAKOŃCZENIE TYGODNIA STRZELECKIEGO. W dniu 16 b. m. odbyło się w Baranowiczach uroczyste zakończenie Tygodnia Propagandy Związku Strzeleckiego. W dniu tym odprawione zostały nabożeństwa we wszystkich kościołach i cerkwiach z okolicznościowymi kazaniami, z udziałem przedstawicieli władz miejscowych, wojska i całego społeczeństwa.

W obszarnej sali kina - teatru „Apollo” odbyła się akademja, na której o historii i ideologii Związku Strzeleckiego przemawiali kolejno starosta baranowicki Neugebauer, burmistrz m. Baranowicz M. Jarmulski i przedstawiciele Związku Strzeleckiego dr. Sroka. Drugą część akademji wypełniły deklamacje i śpiewy chóralne strzelców i strzelczyń, oraz koncert orkiestry 78 p. p. Tydzień rozpoczął również uroczyste w połączeniu z zawodami strzeleckimi „Dziesięć strzałów ku chwale Ojczyzny”.

— ZAMKNIĘCIE KURSU KOMENDANTEK ŻENSKICH ODDZ. SAMARYTANSKO - POŻARNICZYCH. W dniu 16 b. m. odbyło się tutaj zakończenie 2-tygodniowego kursu, zorganizowanego przez Wojewódzki Związek Straży Pożarnych w Baranowiczach dla komendantek żeńskich oddziałów samarytansko - pożarniczych na terenie województwa nowogrodzkiego.

Kurs ukończyły z doskonałym wynikiem 12 kandydatek, rekrutujących się przeważnie z grona nauczycielskiego. Przy egzaminie był obecny osobiście przedstawiciel rządu w osobie starosty baranowickiego J. Neugebauera i instruktora wojewódzkiego St. Drożdżewskiego. Świadectwa z ukończenia kursu kandydatkom wręczył p. starosta Neugebauer, wygłaszając przedtem przemówienie, w którym podkreślił doniosłe zadania jakie od tej chwili absolwentki na siebie przyjmują.

— ZAOPATRZYŁA SIĘ NA ZIMĘ. Niejaka Reszkowa Eugenja zam. przy ul. Rymkowej Nr. 156 zameldowała Komisarjatu IP. P., że w maju oddała na przechowanie palno zimowe Parapururowej Bronisława.

Kiedy nadechodzi zima i Reszkowa poszła odebrać palno, Parapururowa zwrócić go nie chce, stąd i skarga do Komisarjatu, a jak tam naprawdę jest wyjaśni dochodzenie.

— „KTO SIĘ LUBI, TEN SIĘ OZUBI” Tak mówi przysłowie i tak dotychczas rozumowały kobiety wiejskie, swego zdania jest jednak Kośko Nadziejca z Nowej - Myszy, która pobita przez swego kochanka Pietruszko Jana na drodze z Baranowicz do Nowej - Myszy zameldowała Komisarjatu IP. P., a ten sprawę skierował do Sądu.

— ZEBRANIE ODZIAŁU ZW. STRZELECKIEGO W NOWOGRODZIE. W dniu 14 b.m. odbyło się pod przewodnictwem prezesa p. S. Osińskiego zwyczajne zebranie zarządu miejscowego Oddziału Związku Strzeleckiego w Nowogrodzie. Omawiano sprawy gospodarcze Oddziału, oraz sprawę kulturalno-oświatową.

— ODCZYT SAMORZĄDOWY POSŁA J. GORZKOWSKIEGO. W dniu 15 b.m. w salach Ogniska, odbył się w Nowogrodzie odczyt p. posła Jerzego Gorzkowskiego w sprawach samorządowych, w związku z projektem nowej ustawy samorządowej.

Odczyt zgromadził licznie miejscowych działaczy samorządowych, oraz wywołał ożywioną dyskusję. Przemówcy ogólnie wypowiadali się za celowością wprowadzenia projektu ustawy.

— PRZEJECHANY PRZEZ WÓZ. Piłec Stefana (Orla 13) przejechał wóz, powożony przez Bobięję Konstantego, zam. przy ul. Orlej nr. 19.

Ulica Orla jest na peryferiach miasta cichą i spokojną uliczką, więc doprawdy, trudno jest zrozumieć, jak mógł tam nastąpić podobny wypadek.

— KRADZIEŻ W RESTAURACJI. W restauracji Fejdorowicza, mieszczącej się przy Rynku Siennym, Orłowska Eugenia, zam. przy ul. Bonifraterskiej 7, skradła z łóżkiem kamizelki 20 zł. Józefowi Witkiewiczowi, zamieszkałemu przy ul. Jagellońskiej nr. 44.

— TAJEMNICZE NAJSOCIE NA MIEJSZKANIE. Do mieszkania Skrobeckiego Alekszego zamieszkałego przy ul. Dominikańskiej Nr. 1, wtargnęli dwaj nieznanymi przez niego osobnicy i pobili go dośkośliwie.

Powody napaści są dość tajemnicze, bo poszkodowany napaśników nie zna i nie wie za co go pobili!

— WYJAZD P. WOJEWODY ŚWIDERSKIEGO DO WARSZAWY. W dniu 16 b. m. p. wojewoda Stefan Świdarski wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy. Po był p. wojewody w Warszawie potrwa kilka dni.

— WYJAZD PANA WOJEWODY ŚWIDERSKIEGO DO KORELIZ. W dniu 15 b. m. p. wojewoda Świdarski udał się w towarzystwie p.p. naczelnika K. Rolewicz